

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KÓŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA TO SIŁA

Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, powołując się na ogłoszenie w Nr. 15-tym Przewodnika Gospodarskiego o Walnym Zjeździe w Sierpcu, który miał się odbyć dnia 21-go kwietnia, zawiadamia, że Walne Zebranie w Sierpcu odbędzie się dnia 18 maja b. r. o godz. 12-ej w lokalu O.T.O. i K.R., przy ul. 3-go Maja Nr. 2, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Ustalenie osób uprawnionych do głosowania, oraz stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania.
4. Wybór dwóch asesorów i sekretarza Walnego Zebrania.
5. Sprawozdanie Zarządu z prac O.T.O. i K.R. za okres ubiegły.
6. Plan pracy i budżet na rok 1933/34.
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
8. Dyskusja nad sprawozdaniem, budżetem i planem pracy.
9. Wybory uzupełniające do Rady w miejsce członków wylosowanych.
10. Wybory trzech członków Komisji Rewizyjnej O.T.O. i K.R.
11. Wybory sześciu delegatów na Zjazd Wojewódzki.
12. Referat przedstawiciela W.T.O. i K.R.
13. Wolne wnioski.

W razie przybycia niedostatecznej ilości liczby delegatów w pierwszym terminie, t. j. na godz. 12-tą Walne Zebranie O.T.O. i K.R. odbędzie się w tym samym lokalu w godzinę później, t. j. o godz. 13-ej i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd Poleskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Brześciu n/B. w porozumieniu z Centralnym Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie zawiadamia, że w dniu 28 maja 1933 r. o godz. 11-ej przed południem w Brześciu n/B., w sali Ogniska Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, przy ul. Pułaskiego Nr. 7 — odbędzie się Walny doroczny Zjazd Poleskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i stwierdzenie prawomocności Zjazdu.
2. Powitanie.
3. Sprawozdanie Zarządu: a) ogólne, b) rzeczowe, c) rachunkowe.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami.
6. Plan pracy i budżet na rok następny.
7. Uzupełniające wybory do Rady.
8. Wybory trzech członków Komisji Rewizyjnej.
9. Wybory 15 delegatów na Walne Zgromadzenie C.T.O. i K.R. w Warszawie.
10. Wolne wnioski.

W razie przybycia niedostatecznej ilości osób uprawnionych do głosowania w pierwszym terminie — Zjazd odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godz. 12-tej, przy czym w tym drugim terminie Zjazd będzie prawomocny bez względu na ilość obecnych.

Wojewódzkie T-wo Organizacji i

Kółek Rolniczych

Szpitalna 5

p. lublin - szl. 12

OD WIELU LAT

OD WIELU LAT

PSZCZELARZE zaopatrują się w **WĘŻE**
z czystego pszczelego wosku wyborowego gatunku wyrabianą przez

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH
WARSZAWA, HOŻA 51.

CENY KONKURENCYJNE!

CENY KONKURENCYJNE!

SPRAWOZDANIE TARGOWE

RYNKI ZBOŻOWE

W najbliższych dniach P.Z.P.Z. obniżają na giełdzie warszawskiej dotychczasową cenę płaconą za żyto, oświadczyli bowiem, że nadal będą dokonywać zakupów po 19 zł. za 100 kg., a nie, jak dotychczas, po 20,5 zł. Wpłynęło to na obniżenie notowań żyta do 19,50 zł.; spodziewać się należy, że niebawem cena żyta na giełdzie obniży się do poziomu najwyższej ceny, jaką płacić będą P.Z.P.Z., t. j. do 19 zł.

Przewidywać można, że oświadczenie P.Z.P.Z. wpłynie w najbliższych dniach na zwiększenie podaży żyta. Obniżenie ceny żyta wywołane jest ze strony P.Z.P.Z. chęcią pewnego wyrównania cen, bowiem Zakłady na giełdzie poznańskiej płać tylko 18 zł. a w Warszawie 20,5 zł.

W ubiegłym okresie na wszystkich giełdach w Warszawie i na prowincji notowano spadek cen pszenicy, wywołany zmniejszonymi dowozami na rynki. Wyjątek stanowiła giełda w Równem, gdzie pszenica nieznacznie zwyżkowała.

1. BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA.

W Warszawie		dn. 16-V-33
wg. giełdy mięsnej za 100 kg. żywej wagi w złotych:		
Woły młode mięsne	65—70	
" " tuczone	75—80	
" starsze tłuste	—	
Krowy oddojone	60—65	
" tuczone	—	
Cielęta młode odżywione	70—75	
" kresowe	—	
Świnie słoninowe: od 150 kg. wzwyż	125—130	
" o wadze 130—150 kg.	115—125	
" mięsne od 110 kg. wzwyż	100—115	
Centralna Targowica w Mysłowicach.		
Ceny w zł. za 100 kg. wagi żywej:		
	od 9.V — 15.V-33	

Woły:	1) pełnomięsiste wytuczone	68—75
	2) młode mięsiste niewytuczone	60—67
	3) miernie odżywione	—
Buhaje:	1) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej	60—70
	2) pełnomięsiste młodsze	50—60
	3) miernie odżywione młodsze	—
Krowy:	1) najwyższej wartości rzeźnej	65—72
	2) starsze wytuczone krowy i młodsze miernie wytuczone	57—64
	3) miernie odżywione krowy i jałówki	48—56
	4) licho odżywione krowy i jałówki	40—47
Jałówki:	1) najwyższej wartości rzeźnej	68—72
Cielęta:	1) najprzedniejsze tuczone	60—72
	2) średnie tuczone i ssaki najprzedniejsze	60—68
	3) dobre ssaki	50—54
	4) liche ssaki	40—49
Świnie:	1) ponad 150 kg.	130—140
	2) pełnomięsiste 120 — 150 kg.	120—140
	3) pełnomięsiste 100 — 120 kg.	106—110
	4) pełnomięsiste 80 — 110 kg.	90—105

2. NABIAŁ.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu Łucku.

W okresie sprawozdawczym od dn. 8 do dn. 13 maja r. b. na rynku masłarskim panowała tendencja utrzymana i masło I gatunku notowano do zł. 3,20 za 1 kg. w hurtowej drobnej sprzedaży.

Zagranicą notowano:

Berlin: 9.V za 50 kg. RM I — 99, II — 94, III — 87 (+ 5 p.)

Kopenhaga 9.V za 100 kg. Kor. 154.

Jaja: Wobec rozpoczęcia sezonu kalcynowania jaj tendencja naogół utrzymana. Dowozy dostateczne. Cena za skrzynię 24 kopową jaj oryginalnych nieprześwietlonych wynosiła w tym okresie zł. 80 do zł. 85.

Miód: Cena miodu w hurtowej sprzedaży loco sklep odbiorcy w zależności od gatunku wynosi zł. 1,60 do zł. 2,20 za 1 kg. Podaż dostateczna, tendencja utrzymana.

Sery: Ceny serów w drobnej sprzedaży hurtowej, loco sklep odbiorcy: Ser litewski I gat. do zł. 2,30 za 1 kg. Ser trapiistów I gat. do zł. 2,30 za 1 kg. Dowozy zwiększone, tendencja słabsza.

Nabiałowa Komisja cennikowa w Warszawie, podaje ceny obowiązujące aż do odwołania:

w hurcie		od dn. 6-V-33
Masło wyborowe luksus. I gat. za kg. zł.	3,20	
" mleczarskie deser. II gat.	2,90	
" mleczarskie solone	2,90	
" ośłkowe	2,50	
do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej od 10 — 15% zysku.		

Jaja świeże za sztukę zł.	w detaile	od 19-V-33 0,07
Jaja wapnowane		—
Ceny mleka za litr w hurcie		od dn. 2-V-33
Cena mleka fr. Warszawa		0,20
Cena mleka loco stacja załadownicza		0,19
Surowe pełne		0,25
" " w butelkach 1000 gr.		0,30
" " w półbutelkach 500 gr.		0,18
do cen hurtowych można doliczyć w sprzedaży detalicznej 20%.		

3. CENY RYB.

Związek Producentów ryb notuje: Ceny w złotych za 1 kg. od dn. 12-V-33 r.

Karp żywy 2,50 — 2,60, karp śnięty 1,20 — 1,50, lin żywy 2,00 — 2,50, lin śnięty 1,20 — 1,50, karasie żywe 2,00 — 3,00, karasie śnięte 1,00 — 1,50, szczupak żywy 2,50, szczupak śnięty 2,50, leszcz pom. 2,00, sum 2,00 — 3,00, sandacz na lodzie 2,50, średnica 1,00, drobnica 0,60 — 0,70.

4. CENY NASION Za 100 kg. w zł. wg. notowań giełd:

	Warszawa 16.V	Poznań 16.V	Lublin 8.V
Koniczyna czerwona	90—110	70—105	—
" " gwar.	110—125	—	—
" biała	70—90	60—95	—
" biała gwar.	100—125	—	—
" szwedzka	—	85—105	—
Tymotka	—	—	—
Przełot	—	—	—
Seradela	10,00—11,00	10,00—11,00	—
Wyka	12,50—13,00	11,50—12,50	—
Groch Viktoria	28,00—32,00	23,00—26,00	29,00
" Folgera	—	35,00—40,00	—
" polny	21,00—24,00	—	20,00
Peluszka	12,00—12,50	11,00—12,00	—
Bobik	—	—	—
Łubin niebieski	7,50—8,00	6,00—7,00	7,00
" żółty	10,50—11,00	8,00—9,00	—
Gryka	18,50—19,00	—	—
Rzepak	47,00—49,00	45,00—46,00	—
Rzepak	—	42,00—47,00	—
Siemie lniane	37,00—39,00	—	—
Mak niebieski	—	100,00—110,00	—
Inkarnatka	—	—	—
Proso	19,00—20,00	—	—

5. NAWOZY SZTUCZNE.

Ceny, podane przez Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Warszawie, Spółdzielnię z odpow. ograniczoną Kopernika nr. 30.

I. Azotowe:

Ceny w ładunkach wagonowych za 100 kg. w workach fr. stacja odbiorcza w maju 1933 r. w zł.

1. Saletra sodowa 15,5%	33,80
2. " wapniowa 15,5%	31,95
3. Saletrzak i nitrofos 15,5%	28,35
4. Wapnamon 15,5% bez opakowania	22,30
5. Siarczan amonu 20,6% bez opak.	29,65
6. Tomasya azotniakowana za 80 kg fr. fabryka	19,00
1. Azotniak mielony 15,5%	23,85
8. " granulowany 22-23% za 1 kg % azotu	1,69

II. Fosforowe:

Superfosfat mineralny 16-18% luzem za 1 kg % P₂O₅.
Parytet Poznań, Staroleka 0,66
" Częstochowa, Warszawa Wsch. 0,67
w ładunkach wagonowych, nie mniejszych, jak 15 ton, za worki dolicza się zł. 1,50. Podstawienie wagonu zł. 4,40. Bonifikata przy odbiorze superfosfatu 16% i 17% bonifikuje się za każdych 15 ton zł. 20.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Wieś przybiera nowe oblicze, nap. J. Strażyc. — Z ostatniego tygodnia. — Flancowanie i dosadzanie w polu, nap. Fort. Starzyński. — Proso, nap. Marzenna Saryusz-Stokowska. — Odezwa Komisji uprawy łąk i pastwisk C. T. O. i K. R., w sprawie pełnego wykorzystania zmeljorowanych łąk i pastwisk. — Ściany pustakowo-drewniane, nap. Z. Racięcki. — Czy rolnicy należycie zabezpieczają się od szkód gradowych? — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z życia organizacji. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. — Z żalobnej karty. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Wieś przybiera nowe oblicze

W ostatnich latach kryzysu nad życiem wsi zapanało niepodzielnie przygnębienie; — pokryła je, jak gdyby maską, pozorna obojętność dla spraw społecznych. Od jakiegoś czasu z pod tej maski wyłania się ostrożnie, lecz coraz wyraźniej, oblicze odradzającej się **nowej wsi**.

Pod uderzeniami bolesnych ciosów przeżywanego kryzysu, wieś nie załamała się wewnątrz, nie zobojętniała, lecz jak gdyby przyciąła się, stężała, zwarła się w sobie, zacięła w swojej własnej polityce życiowej wytrwałości. W masie swojej, pocichu, nierozgłośnie, budzi się żywo z wiekowej martwoty, **odradza gruntownie** pod względem społeczno - duchowym, **przeobraża głęboko wewnętrzną jaźń** swej zbiorowości i kształtuje swoisty, mocny swój wyraz na zewnątrz. Z ciężkich opresji ostatniego kryzysu wynosi ludność wiejska wartościowy dorobek doświadczenia. Upewniła się, że życie jej płynie obecnie **w odmiennych warunkach**, tworzących dokoła **zupełnie nową rzeczywistość polityczno - społeczną i gospodarczą**. Musiała sprawdzić i sprawdziła na sobie w sposób dotkliwy, że w chwilach wielkich niepowodzeń życiowych, niezawodnie liczyć może **tylko na siebie, na własne siły materialne i duchowe**. Przekonała się w dużym swym odsetku liczebnym, o słuszności prawdy, głoszonej ongiś przez ks. P. Skargę, że nie pomoże ratowanie osobistych węzełków, gdy łódź wymaga ratunku, bowiem gdy łódź zatoni, utoną wraz z nią nie tylko węzełki, lecz i ich właściciele.

Wieś do niedawna żyła złudzeniami, opartymi na solennych zapewnieniach, że jest otoczona niezawodną przyjaźnią liczного grona oddanych jej „starszych braci — opiekunów, protektorów, obrońców i wodzów”. Złudzenia te istnieć mogły, bo miały podatny grunt w dziedzicznym braku poczucia samodzielności wśród ludu, pozostałym z dawnych czasów zależności pańszczyźnianej. Obecnie prysły one jak bańka mydlana. Znakomita większość tych „protektorów — wodzów” nie pokazała się wcale na polu walki, jaką wieś stoczyć musiała z nawalą trudności kryzysowych, walcząc o prawo istnienia, o możność trwania. Wielu zaś, z pośród tych, którzy znaleźli się w sferze walki ogólnej, uciekło, gdy tylko usłyszeli odgłosy pierwszego jej echa; — uciekli i zajęli wygodniejsze **pozycje grupowej obrony ciasnych interesów osobistych**. Na placu pozostała tylko garść ludzi, związanych z losami wsi **głęboką**

ideją społeczno - państwową — wypróbowanych ideowo, a więc **niezawodnych przyjaciół — współtowarzyszy doli i niedoli**. Ludzie ci nie zgłaszali żadnych praw dziedzicznych, ani społeczno - stanowych do wsi, nie deklarowali jej swych opatrnościowych zdolności i możliwości; wystarczyło im, że mogą trwać przy warsztatach społecznej pracy na wsi i przyczyniać się do tworzenia dla niej lepszego jutra. **Brakło natomiast** tych, na których wieś mogła pozornie najbardziej liczyć — **najszańsiściej deklarujących się jej możnych opiekunów i głośnych wodzów**. Brakło ich w krytycznym momencie, ponieważ uciekli, **pozostawiając tumanioną przez siebie ludność jej własnemu losowi, jej własnej zaradności i odporności życiowej**. Schowali się do ciasnych schronów własnego wąskiego egoizmu, braku zaradności i niedołęstwa społeczno - obywatelskiego. Uczynili to w momencie, kiedy wieś miała prawo żądać od nich, aby dotrzymali obietnic, aby przodowali i dawali ze siebie wzór wytrwałości w borykaniu się z ogólnymi trudnościami życia na wsi i w kraju. Dowiedli przez to, że **wychowując wieś uparcie w bezradności społecznej, wsączając systematycznie w nawyk codziennego życia wieśniaków niewiarę w siebie i uległość**, byli co najmniej lekkomyślni wobec potrzeb, a nawet konieczności polskiej racji stanu: społecznej i gospodarczej.

Ludzie ci nie wynoszą z doświadczeń przeżywanego kryzysu nic wartościowego dla siebie. Należy przypuszczać, że pozostaną nadal gospodarczo — lekkomyślni i nieobliczalni społecznie. Wystarczy im, że rząd za nich i dla nich uczynił wszystko, co było w jego mocy, a może nawet więcej... by i oni mogli trwać.

Odmienne, wobec doświadczeń kryzysu, zachowuje się rdzenna ludność wsi, a szczególnie czynna społecznie jej warstwa przodująca. Wieś na zewnątrz pozornie spokojna, a nawet obojętna, inną jest w wewnętrznej swej istocie. Pod pokrywą przyjętej maski zaczyna kipieć życiem społecznym. Uświadomiła sobie prawdę konieczności liczenia wyłącznie na swoje własne siły i dąży do mobilizowania tych sił świadomie i podświadomie. Świadomość tej prawdy przenika żywo od działaczy społecznych do szerokich mas społeczeństwa wiejskiego, ugruntowuje się w duszach tych mas i budzi je do świadomego działania. Sam fakt tej świadomości sprawia, że wieś, pod względem społeczno - moralnym, staje się z dnia na dzień silniejszą, zwartszą w sobie, pewniej-

szą siebie i coraz bardziej zaciętą w swoich niezawodnych rachubach, opieranych na własnych siłach i możliwościach ich urzeczywistnienia.

Przez wieś naszą przepływa silny prąd odrodzeniowy, pod działaniem którego ludność wiejska szybko umacnia w sobie wiarę w istotne wartości, jakie reprezentuje społeczność wiejska, w jej własne siły i bezpośrednie możliwości dalszego rozwoju. Źródłem, z którego prąd ten wypływa, jest dążność, zmierzająca do wytworzenia na wsi własnej filozofii życia, zaprzestanie małego naśladowania form życia miejskiego i wykrzesanie głębszej ambicji wsiowej, wypływającej z umiłowania wsi, jej bogactwa przyrodzonego i własnej kultury.

Przeciętny wieśniak coraz niechętniej przyjmuje „starszo - braterskie, życzliwe” poklepywanie po ramieniu i zapewnienie, że przy nim, „słabym i bezradnym” stoją zawsze czujni i troskliwi — „możni przyjaciele — opiekunowie”. Wieś coraz więcej ceni wiedzę, coraz goręcej i uporczywiej dąży do zdobywania tej wiedzy i umiejętności dla siebie bezpośrednio, na swój własny wiejski użytek, oraz do zupełnego uniezależnienia się pod tym względem. Znakomitym przykładem tego może być, omawiany na innym miejscu, dłuższy kurs oświatowy w Chodowie, pow. siedleckiego, zorganizowany przy wybitnym współudziale kółkowicza — działacza Szczepana Ciekota i jego sąsiadów.

W rozwijającym się żywo procesie uspołeczniania się mas wiejskich, potęgowanym doświadczeniami przeżyć ostatniego kryzysu, należy upatrywać przyczynę wielkiego ożywienia się **samorodnego ruchu społeczno - organizacyjnego**, którego jesteśmy świadkami na wsi. Ruch ten, nie znalazł jeszcze dla siebie własnego, centralnego łóżyska i płynie przez wieś polską rozlicznymi manowcami prądów i strumieni, często wręcz zakonspirowanych, zasytych w głuszę pozornej obojętności wsi.

Posiada on jednak siłę żywiołową, która sprawi, że przy pierwszej sprzyjającej sposobności rozmyje sztuczne tamy, napotymane na drodze swego rozwoju i wyładuje pełnię nagromadzonej energii.

Obowiązkiem C. T. O. i K. R. jest opanowanie tego ruchu i wprzęgnięcie do organicznej pracy spo-

łecznej na wsi jego silnych nurtów, jako tworzących energję. Inaczej, energja ta, przez niewłaściwe, jałowe wyładowanie się, może wyrządzić szkody najistotniejszym interesom wsi i państwa. Obowiązkiem przeto inteligencji, patriotycznie nastawionej i z życiem wsi związanej w ten lub inny sposób, jest wesprzeć usiłowania C. T. O. i K. R. w omawianym kierunku.

Ujawnienie się silniejszego, samoistnego ruchu społeczno - organizacyjnego na wsi powitać należy jako objaw wysoce pożądany. Trzeba, aby czynniki miarodajne zdobyły się nareszcie na odwagę wyjścia na spotkanie temu ruchowi, takiemu jaki on jest sam w sobie, z całym obiektywizmem i życzliwością, gdyż tylko wtedy uda się zdyskontować jego siłę żywiołową we właściwym kierunku.

My, działacze społeczni wiejscy, nowe oblicze wsi i nową treść duchową jej życia społecznego witamy z zadowoleniem. Lekki posmak klasowości w ruchu nowowiejskim nie razi nas ani na jotę. Przekonał się już bardzo dawno, że solidaryzm społeczny głoszą i na klasowość pomstują najgłośniej ci, którzy swój dobrobyt czerpią z wyzysku klasowego.

Kliwy solidaryzm społeczny, który ma zapewnić nielicznym sytym bezpieczeństwo zjadania $\frac{3}{4}$ zawartości misy dobra publicznego i przekonać masy głodnych, że dla nich wystarczy $\frac{1}{4}$ tej zawartości, nie znajdzie w nas nigdy zwolenników, a tem bardziej obrońców. Solidaryzm ten nie ma nic wspólnego z solidaryzmem, któremu my hołdujemy, wpływającym z należytego pojmowania najwyższego naszego dobra: **polskiej całości społeczno-państwowej**.

To nasze dobro najwyższe wymaga oparcia o równowagę społeczną klas i warstw społeczności Rzeczypospolitej. To nasze dobro najwyższe wymaga przeprowadzenia celowej, kulturalnej walki o ukrócenie wyzysku klasowego, uprawianego w stosunku do wsi i zrównanie jej ludności z innymi klasami w korzystaniu z pełni praw do życia ustalonych zarówno przez Majestat Boski, jak i przez Majestat Rzeczypospolitej Polskiej.

J. Strażyc.

Z OSTATNIEGO TYGODNIA

Z DYREKCJI C.T.O. i K.R.

P. dr. A. Wojtysiak, dyr. C. T. O. i K. R. został powołany na ćwiczenia wojskowe, jako oficer rezerwy. Po załatwieniu spraw wojskowych wyjeżdża zagranicę, jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej dla zbadania organizacji i pracy zakładów naukowych rolniczych w państwach o najwyższej postawionej kulturze rolniczej. W związku z tem, kierownictwo instytucją zastępczo objął p. red. Jan Siwiec.

POSIEDZENIE PREZYDJUM C. T. O. i K. R.

Ostatnie posiedzenie Prezydium C.T.O. i K.R. (6 b. m.) poświęcone było omówieniu planu pracy na najbliższą przyszłość oraz spraw finansowych instytucji.

C.T.O. i K.R. utrzymuje nadal te wszystkie działy pracy, które mają zapewnioną samostarczalność

finansową. Dotychczas przeprowadzona reorganizacja Centrali dała już dobre rezultaty, gdyż C.T.O. i K.R. może opierać się na własnych środkach i w miarę rozwoju podjętej akcji uzdrowieniowej będzie miało zapewnioną możliwość niezależnej pracy społecznej na wsi.

Prezydium położyło szczególny nacisk na związanie prac C.T.O. i K.R. z podstawowem ogniwami organizacyjnymi.

Wytyczne wskazówki organizacyjne dla W.T.O. i K.R. i O.T.O. i K.R. zostaną rozesłane w odpowiedniej instrukcji.

W.T.O. i K.R. powinny opierać się na własnych środkach finansowych, utrzymać sekretariaty organizacyjne i współpracować ściśle ze spółdzielczością.

W najbliższej przyszłości będzie wydana odezwa do wszystkich ogniw organizacyjnych w związku ze zmianą charakteru C.T.O. i K.R.

Walny Zjazd C.T.O. i K.R. postanowiono zwołać na jesieni i przygotować do tego czasu projekt zmian statutowych, celem przystosowania się do nowej sytuacji w organizacji rolnictwa.

ROZWIAZANIE WALNEGO ZGROMADZENIA CZŁONKÓW GIELDY MIĘSNEJ W WARSZAWIE.

Dnia 14 b. m. odbyło się 15-te walne Zgromadzenie członków Giełdy Mięsnej w Warszawie. Zgromadzenie otworzył prezes Rady Giełdowej dr. Wł. Piaskiewicz, który zdał też obszernie sprawozdanie z działalności giełdy za rok 1932.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, ton której był do tego stopnia ostry, że przedstawiciel Komisarjatu Rządu, radca K. Sobański, czuł się zmuszony rozwiązać zgromadzenie.

Przyczyną zaognienia dyskusji było nie tajone dążenie ze strony przedstawicieli organizacji rzeźników do całkowitego opanowania władz Giełdy i sprowadzenia wpływu przedstawicieli organizacji rolniczych w tej instytucji do zera. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia i rzeźnicy nadal pozostaną przy swych wygórowanych pretensjach, to stanie się koniecznością zaprowadzenie władz komisarycznych w Giełdzie.

Trudno, nie zawsze musi być jarmark, gdy się zbierze dużo ludzi handlujących.

KONFERENCJA PRASOWA W P.B.R.

W dniu 17 b. m. odbyła się w Państwowym Banku Rolnym narada z przedstawicielami pism rolniczych. Zebranie zagał i przewodniczył obradom p. prezes K. Stamirowski. Nacz. dyr. W. Staniszewski, wicedyr. Z. Wojdat i wicedyr. T. Zdziechowski wygłosili referaty, w których zapoznali zebranych z całokształtem działalności P.B.R., jako instytucji współdziałającej z rządem w akcji pomocy rolnictwu i ochrony przed skutkami kryzysu.

Szczegółowsze sprawozdanie z tej konferencji zamieścimy w najbliższym numerze Przewodnika Gospodarskiego.

POWRÓT P. S. LUDKIEWICZA DO P.B.R.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował p. Seweryna Ludkiewicza, b. ministra rolnictwa i reform rolnych, prezesem Państwowego Banku Rolnego. Stanowisko to obejmuje p. S. Ludkiewicz ponownie, po dłuższej przerwie spowodowanej powierzeniem mu teki ministra w rządzie p. premiera Al. Prystora.

OBOSTRZENIA SANITARNO-WETERYNARYJNE NA GRANICY POLSKO-GDAŃSKIEJ.

W związku z całym szeregiem posunięć gdańskich, wyodrębniających Gdańsk pod względem sanitarno-weterynaryjnym, władze polskie widziały się zmuszone do wydania i zastosowania z dniem 15 b. m. ochronnych zarządzeń w tej dziedzinie.

MASOWY RABUNEK PSZCZOŁ.

Z różnych stron kraju sygnalizują nam wieści niezwykle groźne dla pasiecznictwa w Polsce. Masowe rabunki zapasów miodowych uli i całych pasiek nie ustają nawet w okresie przednówka, przeżywanego obecnie w pasiekach. W niektórych okolicach zostały wprost doszczętnie zniszczone całe pasieki. Organa policji państwowej wykazują pod tym względem zupełną bezradność ze względu na brak

jakiegokolwiek kontroli w handlu miodem i woskiem.

Jeśli zjawisku temu nie zaradzi się w jakiś sposób, możemy w przeciągu najbliższych paru lat stać się świadkami zupełnego upadku tak ważnej dla gospodarstwa wiejskiego, a pośrednio i krajowego, dziedziny hodowli pszczół.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU BEKONOWEGO.

Ceny bekonu na Giełdzie Londyńskiej w dniu 12 maja 1933 r. wyniosły za 1 cwt. w sh.: za bekon angielski 92 — 104, irlandzki 82 — 96, kanadyjski 72 — 75, duński 78 — 83, holenderski 72 — 76, estoński 73 — 74, łotewski 72 — 74, litewski 70 — 74, POLSKI 68 — 72, szwedzki 74 — 77, rosyjski 68 — 72.

W zeszłym tygodniu, w porównaniu do notowań tygodnia poprzedniego, ceny bekonów pozostały bez zmiany.

Dostawy za poprzedni tydzień podane przez oficjalne pismo angielskie w dniu 13 maja r. b. przedstawiały się następująco:

Z Danii przybyło do Anglii ogółem 53.645 bal., z których 23.454, bal przybyło do Londynu.

Do Londynu przybyło również ze Szwecji 2.460 bal., z Holandji 3.701 bal., z Litwy 3.220 bal., z Estonji 965, z Łotwy 308 bal., z Rosji 1.279 bal. i z Kanady 2.800 bal.

W dniu 2/4 maja r. b. z Polski wysłano do Anglii ogółem 6.480 bal., z których 4.730 bal. przybyło do Londynu.

Ogólny dowóz bekonu na rynek angielski w ciągu miesiąca kwietnia 1933 r. wyniósł 760.473 cwt., gdy w tym samym okresie czasu roku zeszłego wyniósł 965.625 cwt., a w 1931 r. 888.075 cwt.

NOWE PODWYŻKI CELNE W NIEMCZECH.

Jak donoszą z Berlina, rząd Rzeszy projektuje podwyższenie ceł od importu całego szeregu artykułów, interesujących również i nasz eksport. Mianowicie stawka autonomiczna od przywozu jaj ma być podwyższona z 70 na 100 marek od 100 klg. Już obecnie istniejąca stawka celna w wysokości 70 marek miała charakter prohibicyjny, nowa zaś podwyżka uniemożliwiłaby całkowicie import jaj do Niemiec.

Należy zaznaczyć, że jednocześnie w traktacie holendersko - niemieckim, stawka celna od przywozu jaj została obniżona z 70 do 40 marek w ramach wyznaczonego kontyngentu. W ten więc sposób wywóz jaj polskich do Niemiec będzie w zupełności zahamowany.

ODROCZENIE NARADY PAŃSTW ROLNICZYCH.

Narada państw rolniczych Europy środkowej i wschodniej, która miała się odbyć w Bukareszcie dn. 5 maja b. r. została powtórnie odroczone aż do chwili ukończenia pertraktacji w Waszyngtonie.

Poradnia prawna

Wydziału Regulacji Rolnych C. T. O. i K. R.

udziela porad prawnych ustnie i piśmiennie, przeprowadza sprawy w Urzędach, Ministerstwach i Sądach oraz załatwia sprzedaż i kupno nieruchomości, Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 pokój 116,

Flancowanie i dosadzanie w polu

Już z dawien dawna każda gospośia wiejska wie o tem, że len się sieje, a kapustę flancuje. W małym jednak stopniu zdajemy sobie sprawę, dla czego jedne rośliny idą lepiej z siewu, a inne z flancy? Oczywiście, gdy weźmiemy przykład krańcowy, jaki powyżej przytoczyłem, to odpowiedź będzie łatwa; powie się bowiem: len chcemy, by wyrastał gęsto, a kapustę sadzimy rzadko, boć inaczej gdzieżby się te jej głowy pomieściły?! Wszakże nie tak już łatwą będzie odpowiedź, gdy mamy na myśli rośliny, które i tak i inaczej mogą być uprawiane, jak np. żyto, co to i na łanach z szerokorzutnego siewu wyrasta niezgorzej i... flancowanie, wcale nieźle się opłaca. To już wchodzi w grę pewien zespół wpływów i rozważań, co i kiedy lepiej zastosować. Wymaga to szerszych omówień.

Ogólną odpowiedź można tu dać tylko jedną, że w tych wypadkach, kiedy rolnik mniej się ze swą pracą kwapi — a więcej liczy na łaskę losu i jakichkolwiek nakładów unika, będzie usiłował poprzestać na zasiewach — zaś tam, gdzie pracę swą i umiejętności zechce wyzyskać, a rośliny uprawiane jak najstaranniej wypielęgnować — zawsze pomyśli o flancowaniu, gdy tylko dana roślina, za bardziej dociekle zabieg, będzie go mogła wynagrodzić. Ale nie wszystkie rośliny naszych pól mogą nas wynagrodzić za takie indywidualne traktowanie. Są bowiem i takie, co przesadzania nie znoszą — natomiast są znów takie, co tylko, po przeplancowaniu należycie rosną i plonem nas darzą.

I w tych wypadkach usilność pracy, i to pracy umiejętnej bywa szczególnie ważna, albowiem różnice plonów uwydatniają się tu bardzo znacznie na korzyść starannej pracy gospodarza. Weźmy choćby kapustę. Toć tu bywają główki nieraz jak makówki, a kiedy indziej, ten sam gatunek, czyli ściślej mówiąc odmiana, wyrasta jak bania, że łkopa ledwie na furę się zmieści!

Nie będziemy się tu zagłębiać w cały szereg przyczyn, jakie wpływać będą na powodzenie uprawy roślin flancowanych — zajęłoby to bowiem bardzo dużo miejsca i odsunęło nas od tematu. Mówimy o jednym szczególe w stosunku do różnych roślin, których pora flancowania, teraz właśnie nadeszła, więc o kapuście i brukwi przede wszystkim, a o dosadzaniu w pewnych wypadkach, jako rzeczy pożądaney, na drugim planie. Co to jest flanca?

Flanca jest to roślina, która ma rosnąć po wyjęciu jej z ciasniejszego środowiska i możliwie jak najszybciej może się przyjać. Musi więc posiadać przymioty zarówno siły do dalszego rozwoju, jak i znaleźć warunki w nowym środowisku, któreby ten rozwój poparły. Więc musi mieć korzeń dostatecznie mocny, a jednak nienazbyt rozwinięty, bo zresztą, wyjęta z ciasnego rozsadanika, byłaby nadmiernie w łodydze wydłużona, a słabo ulśniona. To też ważnem jest, by uchwycić ów moment dorosłej — ale nie przerośniętej rozsady — a moment ów zależy od tego, jak gęstym był zasiew rozsady. Jeśli była siana rzadko, to i późniejsze jej przesadzenie nie będzie wadliwe, przeciwnie zaś, gdy rozsada rosła na nasadniku, gęsto trzeba spieszyć z flancowaniem,

by nie dopuścić do wybijania. Drugim, ważnym względem, jest zdrowotność, to znaczy, by korzeń rozsady nie został niczem uszkodzony, np. nie był porażony czarną plamką i listki nie były objedzone przez jakąś pchełkę, bo taką rozsadę tylko na śmiecie wyrzucić trzeba.

Zapas rozsady, potrzebnej do sadzenia, przygotowujemy nie odrazu, lecz tyle, by bezpośrednio po wydobyciu jej z pulchnego, zlanego wodą rozsadanika, można było jaknajprędzej całą ilość przesadzić — bowiem chodzi tu o świeżość, jedrność roślin. Z tego samego względu flancowanie prowadzić należy w czasie pochmurnym, a przynajmniej w godzinach przedwieczornych. Sam sposób sadzenia winien podlegać również pewnym zasadom, które mają na celu jak najpewniejsze i szybkie przyjęcie się roślin. A więc, możemy to dwojako prowadzić, albo jak to się praktykuje z brukwią, — zwłaszcza na Pomorzu, że kładzie się poprostu rozsadę na wyoraną skibę i przykrywa się drugą skibą, przydeptując korzeń każdej flancy, by się dobrze ziemią obcisnęła, sadzimy co drugą skibę, — albo, gdy się flancuje na mniejszych kawałkach, umieszcza się korzonki rozsady w dziurach, porobionych dębowym kołeczkiem. Przy tem dołek powinien być conajmniej o centymetr głębszy, niż długość korzenia flancy, licząc do liścień, gdyż niedopuszczalnem jest, by korzenie się zawijały. Po wsadzeniu flancy, należy ją obetkać, to znaczy dobrze z ziemią otaczającą zespolić, a czyni się to w ten sposób, że ten sam kolek tuż koło rośliny wtyka się prostopadle w ziemię i ku roślinie przysuwa. Rozumie się, że zagłębienia kolka powinno być pełne, by zarówno w górnej, jak i w dolnej części, korzonek był do otaczającej go ziemi przywarty.

Po tak wykonanem przesadzeniu, jeszcze się rośliny pojedynczo podlewa i to dość mocno, nie żałując wody. W razie panującej suszy, należy nawet przed sadzeniem flancy dołki wodą zalać i raz jeszcze kolkiem je pogłębić, gdyż mogą ulec zamuleniu. Po dokonaniu tej roboty, jeśli się zapowiada ostra, słoneczna pogoda, dobrze będzie zaflancowane roślinki poproszyć trawą, by je nieco zacieniować, — trawa ta potem przeschnie i wiatr ją zmiecie.

Co się tyczy odległości sadzenia, to pragnąłbym tu zaznaczyć, że przy sadzeniu brukwi, 45x30 cm. zwykle bywa odległością wystarczającą, natomiast przy flancowaniu kapsuty, popełnia się błąd, że sadzi się za gęsto. Jeśli chodzi o wczesne kapusty, to niema potrzeby robić większej rozstawy, lecz późne odmiany, na zimowy okres, powinny być sadzone conajmniej co 50 cm. Na ziemiach dobrze wygnojonych i wilgotnych, gdy się flanca od flancy znajdzie, nawet w odległości 60 cm., to nie będzie za rzadko. Tylko ją potem starannie pielęgnować należy, pleć, nie pożałować podsypki kompostu przy obsypywaniu, chronić od liszek, to urosnie i pole gęsto zawali!

Oprócz brukwi i kapusty bywa u nas praktykowane niekiedy flancowanie buraków pastewnych. Ale nie można tego sposobu zalecać, gdyż doświadczenie wykazało, że plon buraków flancowanych nigdy nie dociąga do tych plonów, jakie uzyskujemy z zasiewu. Więc tylko w tym wypadku gdy z jakichkolwiek względów nie dało się buraka zasiać, a chcemy go

mieć, flancowanie będzie wskazane. Bywa np., że mamy pole zanadto zapaskudzone, niedoprawione, lub jakiś dołek, gdzie woda długo stała. Tu więc korzystamy z czasu, jaki mamy do rozporządzenia w okresie od końca kwietnia do końca maja, by pole przygotować, a potem flancujemy buraki, najczęściej biorąc flance z przerywki buraków zasianych. To też może i dla tego, że taki burak z przerywki nie jest dość właściwy, jako rozsada, flancowany burak słabiej się udaje.

Poza flancowaniem masowem, bywają częste wypadki, że musimy doflancowywać, czyli dosadzać szczyrby na polu, zajętem przez okopowizny. Takie dosadzanie dokonywamy najczęściej brukwią w polach zajętych zasiewem buraków, lub marchwi. I zawsze się to opłaca, bo i nawóz się w ten sposób na całym polu wyzyskuje i nie dopuszcza do porostu chwastów, które chętnie rzucają się na wszelkie łysiny. Zamiast brukwi, często się zasiewa fasolę na takich pustych miejscach, bo i to dobre, jak się zdobędzie trochę pożywnego ziarna, przyczem fasola mniej hamuje rozwój okopowizny, tam, gdzie się jej bujniejszego rozrostu można spodziewać.

A na polach ziemniaczanych? Toć często się zdarza, że jakaś sadzonka, czy to zostanie ominięta, czy zgnije, czy też kopytem przy zaredłaniu sadzonek koń wyrzuci ją z przeznaczonoego miejsca. Wówczas, po wzejściu roślin widać szczyrby. A że trudno się spodziewać, by się tak szeroko ziemniak rozrósł, by sąsiednia roślina pokryła puste miejsce, przeto i tu warto doflancować, najlepiej ziemniakami. Gdy się o tem pamięta wcześniej, można specjalnie na jakimś kawałku posadzić, w swoim czasie ziemniaki na flance, lecz w ostateczności można i tak znaleźć gdzieś koło kopca przypadkowe flance i nie mi się posilkować. A więc teraz, gdy ziemniaki już pokażą się na wierzchu, wybieramy dołki w miejscach pustych, na rzędach i przenosimy w nie kępki skiełkowanych, a może już zieleniejących krzów, umieściwszy je obtykamy starannie, świeżą ziemią.

Fort. Starzyński.

Proso

Uprawa prosa w gospodarstwie przynosi niewątpliwie korzyści, gdyż daje smaczną kaszę, jako karma dla drobiu, przy odchowie młodzieży, jest niezastąpiona.

Słoma prosiana zawiera w sobie tak dużo składników pokarmowych, że niewiele różni się od średniego siana; to też krowy zjadają ją ze smakiem.

Ważną zaletą prosa jest również i to, że ma ono krótki okres wegetacyjny, zajmuje bowiem pole tylko 12 — 16 tygodni. Właściwość ta pozwala kombinować uprawę prosa z rozmaitemi roślinami, schodzącymi z pola do czerwca, np. z wcześniej sianymi zielonkami, lub wyką zimową.

Ważną jest również rzeczą, że, skoro siew, przypada w końcu maja i w czerwcu, a zbiór w sierpniu, to pielęgnacja posiewna wypada w okresie, gdy rolnik ma więcej wolnego czasu.

Ziarna na nasienie potrzeba bardzo niewiele, a średni plon waha się od 18 — 28 c. m. z ha. Gdy ziemia dobrze poprawiona — Pan Bóg da dobry uro-

dziej, a proso pogodnie się zbierze, to nie rzadko można otrzymać i do 40 c. m. z ha.

Słomy, zależnie od roku, daje hektar prosa od 40—70 ctm. Przyda się więc dla krów, które zjedzą ją ze smakiem. Plewy stanowią wysmienitą karmę dla kaczek i gęsi.

Oprócz tego, proso ma jeszcze i tę zaletę, że nie tak bardzo, jak inne rośliny podlega chorobom, gdyż tylko dwa pasożyty napastują je: głownia prosiana i owad, który wierci otworki w łodydze, przechodząc również przez kolanka, przez co roślina łatwo się łamie przy większym wietrze. Jednakże owad ten, większych szkód nie czyni.

Od głowni łatwo się ustrzec, zmieniając co kilka lat nasienie i bejcując je przed siewem.

W początku swego rozwoju proso bardzo wolno rośnie i łatwo bywa głużone przez chwasty. Należy więc siać w ziemię czystą, rzędowo i nie dopuszczać do rozwoju chwastów.

Gorszą jednak cechą prosa jest znana jego skłonność do osypywania się przy dojrzewaniu. Można temu w pewnym stopniu zapobiec, przez wybór odpowiedniej odmiany i przez uchwycenie właściwego momentu zbioru.

Najlepiej siać odmianę prosa, wyprodukowaną przez Instytut w Puławach, o wieszce wzniesionej i ziarnie jednolicie **czerwonem**, oraz, ogólnie znaną, odmianę prosa **żółtego**.

Zaznaczyć trzeba, że kolor ziarna nie ma absolutnie żadnego wpływu na jakość paszy. Do siewu bierzemy dorodne, równe i ciężkie ziarno.

Zasadniczo, dobry rolnik z pługiem na wiosnę nie wychodzi, bo jest to marnowaniem cennych zapasów zimowej wilgoci, jeśli już jednak musimy na wiosnę orać, należy to uczynić możliwie jaknajwcześniej i natychmiast za pługiem puścić bronę.

Co do gleby, to proso nie znosi gruntów zimnych i podmokłych. Lubi wystawę ciepłą, słoneczną i grunt przepuszczalny, doskonale znosi suszę, a bardzo cierpi od nadmiaru wilgoci. Dobre rezultaty wydaje na gruntach pulchnych, próchnicznych. Bywa często siewane na nowinach, karczunkach, osuszonych stawach i t. p.

Na przedplon nie jest ta roślina zbyt wrażliwa, uda się po każdej innej, która zostawiła rolę w stanie czystym. Ze względu na walkę z chwastami nie należy jej siać na świeżym nawozie, lepiej natomiast po roślinie, pod którą było obficie nawiezione.

Jedynie siew rzędowy pozwala na racjonalne pielęgnowanie zasiewu. Kto ma do rozporządzenia siewnik, to niech sieje proso przy rozstawieniu radełek co 20 — 25 ctm. Nasienia powinno wyjść wówczas od 24 — 30 kg. na ha.

Kto siewnika nie ma, musi sobie zadać trud ręcznego siewu rzędowego. W tym celu znaczymy pole znacznikiem, o rozstawie zębów co 25 cm, następnie siejemy nasienie ręką w bruzdki i lekko przykrywamy, nie głębiej, jak na 2 cm. Aby zabezpieczyć proso od głowni, bejcujemy nasienie w roztworze sinego kamienia. Na 100 litrów wody bierze się 1/2 kg. siarczanu miedzi. W roztworze tym zostawia się ziarno na 4 godziny, mieszając co pewien czas drewnianą szuflą, czy drągiem. Na powierzchnię wody wypłynie, przy mieszaniu: brud, plewy, puste ziarno i t. p., zbieramy te zanieczyszczenia sta-

rannie sitem i odrzucamy. Po upływie 4 godzin wodę się odlewa, a ziarno rozsypuje cienką warstwą na klepisko, aby przeszło.

Starania posiewne polegają na motyczeniu pola, ilekroć utworzy się skorupa. O ile ziemia była czysta, dwukrotne motyczenie wystarczy zupełnie i pienie jest zbędne, gdyby się jednak chwasty pokazały w większej ilości, trzeba wykonać pelonkę, jednocześnie przerywając zbyt zwarto rosnące roślinki, tak, aby odległość między nimi wynosiła 5 — 6 cali.

Większe zasiewy, tam, gdzie ręczne pienie jest niemożliwe, bronuje się dwukrotnie. Pierwszy raz, gdy roślinki mają jakieś 2 cm, a drugi raz, gdy się zaczyna formować trzeci listek. Motyczenie ręczne bardzo podnosi plony i należy je możliwie jak najszerszej stosować.

Gdy roślinki na tyle się rozwiną, że rzędy nie będą już widoczne, należy wszelkich zabiegów pielęgnacyjnych zaniechać.

Najlepszym momentem zbioru jest chwila, gdy końce wierzchołków i ziarno staje się twarde już w środkowych częściach wierzchołków. Przy zbiorze lepiej się posługiwać sierpem, niż kosą, bo wtedy straty w ziarnie bywają mniejsze.

Marzenna Saryusz-Stokowska.

O d e z w a

**KOMISJI UPRAWY ŁĄK I PASTWISK RADY
WYDZIAŁU ROLNICZEGO CENTRALNEGO
TOW. ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH
W WARSZAWIE W SPRAWIE PEŁNEGO
WYKORZYSTANIA ZMELJOROWANYCH ŁĄK
I PASTWISK.**

Zdarza się u nas aż nadto często, że zmeljorowane, przez przekopanie rowów, łąki lub pastwiska nie są należycie potem przygotowane do wydawania pełnych plonów, przez co cały koszt i trud przy kopaniu rowów idzie częściowo, a czasem i całkowicie, na marne.

Błędy bywają następujące:

1. Skarpy rowów, powyżej miejsc na dnie, wyłożonych darnią, a w wypadkach niedarniowania (np. na b. związłych ziemiach) od samego dna rowów — nie są podsiane zaraz po wykonaniu meljoracji trawami. Skutek jest ten, że ulewne deszcze zmywają nieprawidłowo te skarpy, zamulają dno, co wywołuje zatrzymywanie się wody w rowach, tworzą się przytem oberwiska ziemi. Z biegiem czasu skarpy te zarastają z nasion, naniesionych wiatrami i wodą. Przeważają jednak zazwyczaj wtedy nasiona chwastów, które potem stają się rozsądnikami zachwaszczenia na całej przyległej łące lub pastwisku.

2. Wyrzucona z rowów ziemia nie jest albo zupełnie rozrzucona, albo wykonane to jest w sposób wadliwy, t. j. w płaskie wały, których poziom jest znacznie wyższy od bezpośredniego za temi pasami leżącej łąki lub pastwiska. Taki stan rzeczy sprawia, że poza temi wałami ziemi gromadzi się woda z opadów, która nie ma połączenia z naturalnymi brzegami rowów. Na gruntach związłych woda ta nie tak łatwo znajduje sobie dostęp wgłębniemi kanalikami do rowów i skutkiem tego cała powierzchnia terenu

często — pomimo przeprowadzonej meljoracji — cierpi skutkiem nadmiaru wilgoci.

3. Pozostawiona po osuszeniu rowami run łąk czy pastwisk, przed meljoracją zabagnionych, w zmienionych warunkach wilgotności zaczyna coraz bardziej zanikać. Gina rośliny bagienne, a nieprędko następuje zmiana runi przez nową roślinność, odpowiadającą głębszemu poziomowi wody gruntu. Rezultatem tego bywa, że łąka przestaje dawać niekiedy nawet plony dotychczasowej bagiennej roślinności, otrzymywanej przed meljoracją, a daje natomiast coraz mniejsze ilościowo i gorsze jakościowo plony roślinności po dokonanej meljoracji wodnej.

Jest to bodaj najważniejszy błąd, t. zw. meljorowanych użytków łąkowych, gdy meljoracja doprowadzona została właściwie tylko do połowy drogi. Często bardzo rolnicy nietylko sami sobie szkodzą taką połowiczną robotą, ale, prócz tego, zrażają niedostatecznie oświeconych sąsiadów wogóle do poprawy łąk i pastwisk, bo w umyśle rolników najczęściej zaczyna powstawać mylny pogląd, że łąka czy pastwisko zostały zepsute przez osuszanie. A tymczasem, jeżeli tylko łąka czy pastwisko są istotnie zamokre, to przeprowadzenie rowu było potrzebne i łąka mogłaby dać nietylko podwójny, ale często potrójny plon doskonałej paszy, gdyby meljoracja wodna została uzupełniona niezbędnymi pracami dodatkowymi.

O tych niezbędnych dodatkowych zabiegach mówić teraz pragniemy.

1. Prawidłowe rozrzucenie ziemi w pobliżu rowów.

Trzeba do tej roboty przystępować jak najszybciej po wykonaniu rowów. Im wcześniej przystępujemy do tej pracy, tem ziemia jest pulchniejsza, łatwiej się daje rozrzucić, bo jeszcze nie została zbita ani przerośnięta korzeniami roślin. Ogromnem ułatwieniem w tej pracy jest używanie szufl konnej. Można wtedy odwozić ziemię znacznie dalej od rowu, aniżeli da się ją odrzucić ręką i szpadlem. Można taką szuflą konną bardzo łatwo wyrównywać zagłębienia na łące położonej wzdłuż rowu. Po szufl odwrócona brona, włoka i szpadel dopełniają równania, a całość należy tak prowadzić, by woda z łąki z łatwością spływała do rowu.

2. Podsiew lub zasiew dobranymi mieszankami.

Najpierw trzeba obsiać mieszanką świeże skarpy rowów, a potem, przystąpić do **podsewu** lub **pełnego zasiewu** mieszanki traw i roślin motylkowych, odpowiednio do gatunku ziemi i stanu jej wilgotności dobranymi.

Podsiewać łąkę czy pastwisko można wtedy, jeżeli stara run jest niezła, a brak jej jedynie dostatecznej zwartości.

Jeżeli jednak run stara składa się z roślin nieodpowiednich, chwastów i roślinności bagiennej, a przytem cała łąka silnie jest zabrudzona nawiezionej czy rozrzuconej z rowów wydobytą ziemią, to wtedy trzeba taką łąkę czy pastwisko przeorać, doprawić, nawieść obornikiem, obsadzić okopowiznami, a w następnym roku obsiać mieszanką, odpowiednio dobraną.

Jeżeli brak obornika, a pragnie się roboty konne koło wyrobienia ziemi na przeoranej łące czy pastwisku wykonywać w czasie, gdy inwentarz nie jest zajęty innymi pilnymi robotami, wówczas, zamiast przejścia okopowiznami, można zastosować tutaj czarny ugor. Łąki torfowe można po przeoraniu i odpowiednim nawiezieniu obsiewać trawami bez ugoru i przedwstępnych upraw roślin jednorocznych.

Podczas wszystkich robót, wykonywanych ptugiem, należy pilnie uważać na właściwy kierunek orek, taki, aby sama orka ułatwiała spływanie wody z przyszłej, założonej tutaj łąki czy pastwiska, do najbliższych rowów.

Siać trawy i podsiewać łąki czy pastwiska można do połowy sierpnia. Roboty te zatem przypadają w okresie wolnym od innych zajęć, bo po wiosennych zasiewach lub po sianokosach, a przed żniwami lub zaraz po żniwach.

Kto chce zaznajomić się bliżej z całą techniką ulepszania, zakładania łąk czy pastwisk, niechaj posilkuje się następującymi podręcznikami:

1. Dr. Z. Golonka. Podręcznik uprawy łąk. 1930.
2. Inż. Z. Golonka. Nawożenie łąk. 1928.
3. W. Dykier. Gospodarstwo pastwiskowe. 1933.
4. Dr. Marcei Rożański. Uprawa łąk i pastwisk. 1927.
5. Prof. B. Janowski. Jak się zakłada łąki trwałe i przemienne. 1904.
6. Prof. B. Janowski. Cele i sposoby uprawy łąk naturalnych. 1908.
7. J. Borowski. Uprawa łąk na torfach w Wileńszczyźnie. Wilno. 1928.
8. Inż. J. Grabowski i inż. St. Szuch. Pastwiska kulturalne. 1928.

Zwykle rolnicy uciekają się do bardzo złożonych mieszanek o składzie traw drogich, których w kraju dostać nie można, a trzeba sprowadzać z zagranicy.

Posiłkowanie się takimi zagranicznymi nasionami nie tylko bardzo podraża koszt całej mieszanki, ale często naraża na niepowodzenia z tego powodu, że rośliny, zagranicznego pochodzenia, nie zawsze wytrzymują nasze zimy, a wogóle są mniej przystosowane do naszych warunków nawozowych i klimatycznych.

W uznaniu powyższych motywów Komisji uprawy łąk i pastwisk Rady Wydziału Rolniczego C.T.O. i K.R. opracowuje ogólne wzory najprostszych mieszanek dla kilku typów gleb na podsiew i zasiew łąk i pastwisk, o składzie takich nasion, które można dostać w kraju, a cena tych nasion nie jest wygórowana. Skład mieszanek został podany w Nr. 14 Przewodnika Gospodarskiego.

Jednocześnie Komisja nasza zebrała bliższe dane o zmeljorowanych w ostatnim dziesięcioleciu łąkach i pastwiskach (około 125.000 ha) i stara się dokonać inwentury wszystkich produkowanych u nas nasion. Jeżeli do tej akcji włączyć niniejszą odezwę do wszystkich zainteresowanych kół rolników, to całość pracy Komisji zmierza przez to do:

- 1) pobudzenia rolników do racjonalnego zaprowadzenia poprawnych łąk i pastwisk;
- 2) ułatwienia rolnikom stosowania możliwie tanich, pewnych, krajowego pochodzenia nasion;

3) pobudzenia rolników hodowców traw do zwrócenia uwagi na te nasiona, których w kraju jest niedostateczna ilość;

4) zbliżenia rolników - producentów nasion, z rolnikami konsumentami tych nasion.

Komisja nasza, czynna od roku, postawiła sobie, między innymi swymi zadaniami, powyższy plan i, korzystając ze współpracy najteższych naszych fachowców (prof. J. Włodek, prof. M. Rożański, dr. L. Kaznowski, dyr. J. Borowski, dyr. B. Chamec, prof. S. Turczynowicz, dr. E. Ralski, dr. W. Sławiński, W. Szczekin-Krotow, prof. B. Janowski, dyr. T. Szpunar, prof. J. Jagmin i inni), na comiesięcznych swych posiedzeniach stara się, drogą ankiet i podziału pracy pomiędzy poszczególnymi członkami, dojść do tego, by mogła swem możliwie bezstronnem stanowiskiem, z całym aparatem fachowości oraz znajomości warunków, przyczynić się do podniesienia wydajności naszych łąk i pastwisk, tak bardzo zaniedbanych, zajmujących jednak $\frac{1}{10}$ obszaru użytków rolnych, czyli około $6\frac{1}{2}$ miliona hektarów — na ogólną liczbę ok. 38 milionów hektarów obszaru Polski.

Upraszamy wszystkie koła zainteresowane o zwracanie się do naszej Komisji uprawy łąk i pastwisk Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30, we wszystkich sprawach, odnoszących się do zapotrzebowania, zbytu nasion, meljoracji i wogóle ulepszeń łąk i pastwisk.

Za porady w sprawach meljoracji i ulepszeń łąk i pastwisk pobierać będziemy niewygórowane opłaty, których wysokość zależna będzie i zastosowana do każdorazowego zaabsorbowania czasu i trudu członków biura Komisji.

Przewodniczący Komisji Uprawy łąk i pastwisk

(—) **prof. dr. Kazimierz Rogoyski**

Kierownik Biura

(—) **inż. Leonard Gumiński**

Sekretarz Komisji

(—) **inż. Wacław Tarkowski**

Ściany pustakowo-drewniane

Są ludzie, którzy mają szczególną niechęć do pustaków, i których nie przekonają ani wywody teoretyczne, ani dowody praktyczne. Gdyby nawet udało się ich przekonać, to po zamieszkaniu, wszelkie wady złego wykonania budynku gotowi byłiby przypisać tylko pustakom. Jakież więc materiały poradzić im do wykonania ścian, gdy posiadają na gruncie wszelkie warunki do wykonania budowli pustakowej, a mianowicie dobry piasek i żwir, lub pobliską betoniarnię?

W tym wypadku zaproponowałbym wykonanie ścian zewnętrznych w ten sposób, ażeby nazewnątrz były pustaki, a od wewnątrz — drzewo. Ściany wewnątrz domu mogą być wykonane z pustaków, gdyż w stosunku do nich nie może być zastrzeżeń, że są wilgotne, lub zimne — bo skąd? Jeżeli na fundamencie jest izolacja, po obu zaś stronach ściany są izby, to ani wilgoć, ani zimno nie mają do ścian dostępu.

Ściany zewnętrzne, pustakowo-drewniane, wykonujemy w następujący sposób: na fundamencie

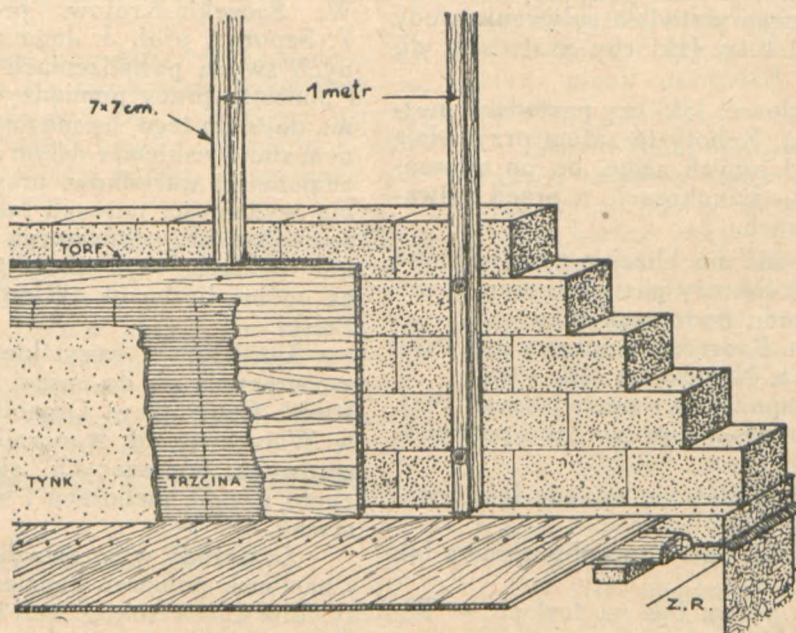
grub. $1\frac{1}{2}$ pustaka (40 cm.), wznosimy od strony zewnętrznej budynku, ścianę grub. 1 pustaka (25 cm), przymocowując do niej, od wewnątrz budynku łaty grub. 5 — 7 cm. Łaty są ustawione pionowo (od fundamentu do sufitu), co pół metra przymocowane do ściany drutem, końce którego wpuszczane są w spoiny, między pustakami. Łaty należy rozmieścić tak, żeby wypadły tuż po bokach otworów okiennych lub drzwiowych, oraz, żeby między nimi nie było większych odstępów, jak 1 metr.

3. ciepła, gdyż warstwa zasypanego torfu nie przepuści zimna, nawet gdyby pustaki przemarzły, a ściana pustakowa nie przepuści wiatru.

4. wygodna, gdyż w dowolnym miejscu można wbijać haki lub gwoździe.

5. łatwa i szybka w wykonaniu.

Koszt materiału do wykonania 1 metra kwadratowego ściany pustakowo-drewnianej przedstawia się następująco:



Budowa ściany pustakowo-drewnianej.

Po wykończeniu murowania ścian i pokrycia dachu, nabijamy na łaty poziomo deski grub. $\frac{3}{4}$ cala, zasypując pustkę między deskami a ścianą pustakową — torfem, żuzlem lub igliwem, lekko je ubijając. Żuzel powinien być przed użyciem odsiany (dla oddzielenia popiołu), zaś igliwie powinno być polane roztworem siarczanu miedzi i wysuszone (w celu zabicia robactwa). W braku wymienionych materiałów, można użyć trocin, lecz przed użyciem należy je zmieszać ze świeżo zlasowanym mlekiem wapiennym, a następnie wysuszyć, od czasu do czasu mieszając, żeby nie zbiły się w grudy.

Jeżeli pustaki, oraz murarska robota będą starszannie wykonane, to nazewnątrz nie potrzeba dawać tynków, gdyż pustak odporniejszy jest na wpływy atmosferyczne, niż tynk wapienny. Od wewnątrz, ściany z desek należy obić trzcina i otynkować wapienną zaprawą. W celu otynkowania wewnętrznych ścian pustakowych, należy najpierw zmoczyć je, następnie spryskać (za pomocą miotły) rzadką zaprawą cementową, a po stwardnieniu cementowych grudek, otynkować zaprawą wapienną.

Wykonana w ten sposób ściana pustakowo-drewniana będzie:

1. Trwała, gdyż pustaki nie zgniją ani spróchnieją. Jeżeli deski z czasem zniszczą, wskutek jakiejś wady budynku, to budynek będzie stał nadal, opierając się na ścianie pustakowej.

2. ogniotrwała, gdyż deski, zamknięte między ścianą pustakową a tynkiem, nie zapalą się, wskutek braku swobodnego dostępu powietrza.

Cement do wykonania pustaków (8 szt. pustaków po 4 kg cementu)	32 kg — 3 zł 20 gr
Wapno palone do zaprawy	$1\frac{1}{2}$ „ — 7 „
„ „ do tynku	$3\frac{1}{2}$ „ — 17 „
Deski i łaty (średnio po 30 zł za 1 m. sz.)	$\frac{1}{40}$ m. sz. — 75 „
Drut i gwoździe do trzciny	$\frac{1}{3}$ kg — 20 „
Razem: 4 zł 39 gr	

W tych samych warunkach ściana ceglana grubości $1\frac{1}{2}$ cegły, z pustką w środku, kalkulowałaby się następująco za 1 m. kwadratowy:

Cegiel 158 szt. po 35 zł za 1.000 szt. (najniższa cena)	5 zł 53 gr
Wapno palone do murowania	13 kg — 65 „
„ „ do tynków z obu stron	7 kg — 35 „
Razem: 6 zł 53 gr	

Dla porównania podaję kalkulację 1 metra kw. ściany z bali drewnianych grub. 10 cm (4 cale) z obustronnym otynkowaniem:

Bale drewniane — $\frac{1}{10}$ m. sz. po 30 zł (średnio)	3 zł — gr
Wapno palone na tynki	8 kg — 40 „
Gwoździe i drut do trzciny i żerdzi	$\frac{1}{3}$ kg — 40 „

Razem: 5 zł 80 gr

W porównaniu więc ze ścianą ceglana, opisana ściana kalkuluje się znacznie taniej. Różnica ta zwiększy się jeszcze, gdy zważymy oszczędność na robociźnie.

W porównaniu ze ścianą drewnianą, ściana pustakowo - drewniana kosztuje na 1 metrze kwadr. tylko o 60 gr drożej, co na całym budynku (8×11 m) da różnicę około 60 zł. Różnica ta zmaleje, gdy weźmiemy pod uwagę różnicę w opłatach asekuracyjnych. Przypuszczam jednak, że warto byłoby wydać więcej na budynek nawet 100 zł, lecz mieć ściany trwałe i niepalne.

Kalkulacja powyższa może zmieniać się, więc każdy może ją sobie przeliczyć, zależnie od cen miejscowych. Poza tem, w kalkulacji przyjęto, że budujący się będzie miał własny piasek i żwir, oraz sam wykona pustaki na maszynie wypożyczonej od inspektora Ubezpieczeń, z Wydziału Powiatowego lub od Związku Fabryk Cementu.

Na zakończenie zaznaczam, że ściana wewnętrzna, obciążona, powinna mieć grubość 1 pustaka (25 cm), zaś ściany przedziałowe — $\frac{1}{2}$ pustaka ($10\frac{1}{2}$ cm). Pustaki należy wykonywać z mieszaniny: 1 miara cementu, 4 miary piasku i 8 miar żwiru.

Z. Racięcki.

Czy rolnicy należycie zabezpieczają się od szkód gradowych?

Według danych Zrzeszenia Towarzystwa Ubezpieczeń gradowych, na obszarach województw centralnych, południowych i wschodnich największe szkody w sezonie 1932 r. wyrządziły grady wczesne — majowe i czerwcowe. Natężenie gradów w późniejszych miesiącach było o wiele słabsze. —

Województwa zachodnie były, w przeciwieństwie do innych, nawiedzone przez silne grady późniejsze i większość szkód w sezonie te właśnie grady wyrządziły.

W roku ubiegłym ubezpieczenia od gradu prowadziło 9 Towarzystw. Towarzystwa te ubezpieczyły 30.230 gospodarstw, szkód gradowych było 4.457, suma ubezpieczenia płodów rolnych zł. 276.572,151, składek pobrano netto 6.128.518 zł, wypłacono odszkodowań 4.811.203 zł.

Dla zilustrowania, jak ważny jest dla rolnictwa w Polsce rozwój ubezpieczeń od gradobicia, posłużą następujące cyfry:

Na ogólną ilość 3.262.000 gospodarstw w Polsce w 1932 r. ubezpieczonych było 30.230, co wynosi — 0.92%.

Przeciętny zbiór roczny w Polsce 4 głównych zbóż (żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa) wynosi 118 milionów kwintali, co stanowi, licząc średnio po zł 20 za 1 q, wartość około — zł 2.360 milionów.

Ogólna wartość ubezpieczonych w roku 1932 ziemiopłodów (łącznie z ziemiopłodami innymi, jak rośliny strączkowe, okopowe i t. d.) wynosiła złotych 276,6 milionów, co stanowi zaledwie 11% wartości plonu zbóż kłosowych.

Ponieważ w roku 1932 wypłacone odszkodowanie za straty stanowi 1,74% wartości ubezpieczonych ziemiopłodów, przeto można przypuszczać, że szkody, wyrządzone przez grad, w całym kraju, w czterech głównych zbożach wynosiły zł. 40,8 milionów, — a więc straty rolników, niepokryte przez Towarzystwa ubezpieczeniowe, wynosiły około 36 milionów zł.

Z różnych stron

KURS OŚWIATOWO-ROLNICZY W CHODOWIE POD SIEDLCAMI.

Drobnych rolników jest tak dużo, a tak mało znaczą w życiu ogólnem; nikt się dziś naprawdę z nimi nie liczy. Dzieje się to dlatego, że oświata do wsi tak jakoś tępo przenika, wskutek czego jest również na wsi bieda i niedostatek.

Zastanowiwszy się nad tem, jesienią roku ubiegłego, zarząd Kółka rolniczego w Chodowie porozumiał się z zarządami Koła młodzieży, Koła gospodyń i ochotniczej Straży pożarnej i wspólnie postanowiono zorganizować zimowy kurs oświatowo-rolniczy, inaczej zwany — Zimowy Uniwersytet Ludowy.

Kurs Z. U. L. uruchomiono 5 listopada ub. r. i postanowiono prowadzić go według zgóry ułożonego i przyjętego programu. Przez cztery zimowe miesiące, wieczorami dwa razy w tygodniu, t. j. w każdą środę i w każdą sobotę. Lokal kursu mieścił się w jednej z sal szkoły powszechnej w Chodowie, na co władze szkolne udzieliły swego zezwolenia. Na kurs zapisało się 71 osób starszych i młodszych. Słuchacze przyjęli regulamin kursu, w myśl którego zobowiązali się: zachowywać porządek i powagę kursu, przywozić i odwozić prelegentów, oraz opłacać składkę na oświetlenie i sprząatanie sali. Koszt prowadzenia kursu był nie wielki, bo wyniósł po 50 groszy od osoby.

Kurs ten, według ułożonego programu całkowicie został doprowadzony do końca i bez żadnych trudności trwał od 5 listopada 1932 r. do 25 lutego 1933 r. Trzygodzinnych wieczorów kursowych było 30. Słuchaczy przeciętnie na wykładzie było 46 osób, a na całym tym kursie, jakby ich tak złączyć na jeden wieczór, było 1375, czyli tyle słuchaczo-wieczorów.

Słuchacze sami pilnowali swoich obowiązków regulaminowych i wywiązywali się bardzo dobrze, nie było żadnych nieporozumień. Wytrwałości w słuchaniu więcej wykazali starsi, młodzież nieco mniej. Od czasu do czasu stosowano kilkominutowe przerwy w wykładach. Robiono to celowo, po pierwsze, aby ludzi nie odrywać zbyt od pracy codziennej w gospodarstwach, a jak się okazało, było to bardzo dobre i z innych względów, mianowicie, między jednym wieczorem a drugim słuchacze między sobą i z domownikami żywo dyskutowali o wygłoszonym ostatnio wykładzie, przez co głębiej przetrawiali to, co usłyszeli. To też następne wieczory rozpoczynały się często od zapytań na temat poprzednich wykładów w czem ujawniały się skutki dyskusyj poza kursem.

Wykładane były następujące przedmioty: historia Polski 4 wiecz. — w tem obchody powstań listopadowego i styczniowego, 7 wykładów z rolnictwa, ogrodnictwa i pszczelarstwa, 2 wykłady z weterynarii, 2 z higieny (o zdrowiu ludzi), 7 z geografii i nauki o Polsce, 3 z przyrody, 5 wykładów społecznych, 2 spółdzielcze, 7 wykładów ogólnych, w tem jeden specjalnie dla kobiet, razem wszystkich wykładów było 39, prócz informacji i komunikatów.

W okresie świąt urządzony był wspólny opłatek wszystkich słuchaczy z ich żonami i rodzinami. Organizatorami-kierownikami kursu byli Szczepan Cie-

kot, prezes Kółka rolniczego i p. K. Wojciechowski, kierownik miejscowej szkoły; stałym kierownikiem kursu był p. S. Ciekot.

Wykładali na kursie sami swojacy bliżsi i dalsi. Z miejscowych wykładali pp.: S. Ciekot — prezes K.R. małorolny gospodarz i p. K. Wojciechowski — kierownik szkoły. Z przyjezdnych wykładali p.p. Niedbalscy, Zbroziński i Kisieliński — nauczyciele szkoły rolniczej w Starej Wsi, Dr. Łuniewski — lekarz sejmikowej lecznicy dla zwierząt; instruktorzy rolni O.T.O. i K.R. w Siedlcach Kaczko i Niedzielska; referent oświaty pozaszkolnej — T. Hardajewski; nauczyciel z Siedlec — Suszka; P. Szumowski — kierownik „Rolnika” w Siedlcach; T. Kazimierzowicz — kierownik Kasy Stefczyka w Siedlcach; Wł. Kozak — młody agronom z Krzeszyna i Wł. Ciekot — medyk z Warszawy.

Kurs, według opinii słuchaczy i osób postronnych, udał się bardzo dobrze, to też przyrzekliśmy sobie na przyszłość takie kursy organizować. Wszyscy uczestnicy są wielce zadowoleni, że zimę spędzili pożytecznie i dowiedzieli się dużo nowych, nieznanych sobie rzeczy. Postanowili na przyszłość starać się, aby kurs taki co rok się odbywał, pod stałą nazwą Uniwersytetu Ludowego.

Ankieta, przeprowadzona między słuchaczami stwierdziła, że najbardziej zadowoleni są z wykładów: historii Polski, nauk ogólnych i społecznych, geografii, nauki o Polsce i przyrody. Wykłady odbywały się na poziomie jaknajprzystępniejszym.

Na tem miejscu należy się serdeczne podziękowanie wszystkim prelegentom, którzy nie szczędzili trudów i dali nam wiele zdrowego pokarmu duchowego, co w dzisiejszych czasach jest dla nas przede wszystkim pokrzepieniem w borykaniu się z trudnościami życia.

Jeden ze słuchaczy.

Wskazówki podręczne

PIELĘGNACJA MACHORKI W POLU

Pielęgnacja machorki w polu obejmuje cały szereg czynności. W dziesięć mniej więcej dni po przyjęciu się roślin, stosuje się pogłównie pierwszą dawkę saletry, dając w przybliżeniu małą łyżeczkę tego nawozu pod każdy krzak. Saletrę należy sypać w promieniu kilku centymetrów naokoło rośliny. Dawanie saletry tuż przy samej łodydze powoduje uszkodzenie, opalenie roślin i ich zwiędnięcie, wskutek czego, zamiast uzyskania dużych korzyści naraziłby się plantator jedynie na poważną stratę. Obawy o wypłókanie saletry, posypanej w pewnej odległości od łodyżek roślin, mieć nie należy, gdyż ich korzonki, rozgałęzione i rozmieszczone również w pewnej odległości dookoła krzaku, znajdujący się w ziemi pokarm szybko pobiorą.

Po zasileniu plantacji saletrą, należy pole niezwłocznie zmotyczkować, by wymieszać nawóz z ziemią, wskutek czego saletra szybciej się rozpuści i prędzej będzie działała. W 10 — 14 dni po pierwszej dawce stosujemy drugą, postępując w ten sam sposób.

Dwukrotne motyczkowanie plantacji, przy okazji zasilania jej saletrą, bardzo często może być niewystarczające, to też czynność tę trzeba powtarzać, pamiętając, że przez motyczkowanie spulchniamy rolę i dopuszczamy powietrze do korzeni znajdu-

jących się w głębszych warstwach. Następnie motyczkowaniem niszczymy chwasty, które jeśli się pojawiają, objadają plantacje z pokarmów, wreszcie niszczymy skorupę na powierzchni ziemi, przeciwdziałając utracie cennej wilgoci glebowej.

Machorka do wyprodukowania liści zużywa ogromne ilości wody, to też motyczkowanie, chroniące zapasy wilgoci, jest zabiegiem bardzo ważnym. Przy dużych plantacjach, zamiast motyczek, można używać odpowiednich ruszaczy konnych bez obawy uszkodzenia krzaków, gdyż rzędy są szeroko rozmieszczone. Konne wżruszanie ziemi jest tańsze, przytem robotę wykonać może szybko, co ma też duże znaczenie. W parę tygodni po zaflancowaniu roślin, między łodygą, a ogonkami liści, wyrastają, podobnie jak u pomidorów, pędy boczne, zwane pasynkami. Pędy te rosną bardzo szybko i pobierają duże stosunkowo ilości pokarmów, powodując wysilanie się roślin, oraz gorszy rozwój właściwych liści. To też pasynki bezwzględnie należy usuwać i to we wczesnym stadium rozwoju. Najlepiej obrywać je, kiedy są jeszcze młode i elastyczne, to jest, gdy mają 8 — 10 cm. długości. Pędy boczne usuwa się paznokciami. Usunięcie pasynków wraz z oczkiem jest naogół trudne, dlatego też wkrótce zjawiają się one ponownie, trzeba je jednak stale, skrupulatnie usuwać. W lata obfitujące w deszcze pasynkowanie musi plantator nieraz powtarzać parokrotnie. Dopuszczanie do wyrastania bocznych pędów i ich stwardnienia jest wielkim błędem, gdyż wtedy trudniej jest usunąć je, najczęściej kaleczy się łodygę przy tej czynności, co staje się powodem jej zagniewania i występowania różnych chorób. Przełamywanie pasynków i zostawianie części ich na roślinie jest niewłaściwe, ponieważ z czubka obłamanego pasynka wyrastają później dwa pędy, zagłuszając jeszcze bardziej plantację i utrudniając ogromnie czyste jej utrzymanie. Kto na czas nie opasynkuje machorki, przynosi sobie duży uszczerbek, bowiem roślina nieopasynkowana znacznie się wysila na wydanie pędów bocznych, nie nadających się absolutnie do użytku. Prócz tego liście właściwe rosną małe, są nikłe i cienkie, mają niewiele nikotyny i są nieodporne na choroby.

Równocześnie z pasynkowaniem roślin należy usunąć 3 — 4 liście dolne, gdyż wkrótce więdną one, podczas deszczy ulegają zabłoceniu, a stykając się z ziemią gniją, narażając później i inne liście na psucie się; korzyści z nich nie ma żadnej, ponieważ do użytku nie są one zdadne.

W kilka tygodni po zasadzeniu wytwarza machorka pąki kwiatowe i zaczyna kwitnąć. Do rozwoju kwiatów nie dopuszczamy, po ukazaniu się pączków kwiatowych, z chwilą gdy mniej więcej na połowie roślin, w polu, kwiaty zaczynają się rozwijać, trzeba górną część łodygi, wraz z wiechą kwiatową i paroma listkami górnymi obłamać i usunąć z plantacji. Ogłównienie we właściwym czasie, należyte wykonane, ma ogromne znaczenie, machorka bowiem, bardzo szybko rozwija kwiaty i dąży do wytworzenia nasion, zużywając dużo pokarmów ze szkodą dla rozwoju liści. Ogławianie roślin dokonywuje się samymi rękoma, lub też, przy pomocy noża, ścinając łodygę ukośnie, tak, by woda w czasie deszczy spływała nie zatrzymując się na obłamanej łodydze.

Ogławiając rośliny należy pamiętać, że przy machorze pomorskiej, na każdym krzaku zostawia się, zależnie od stanowiska, uprawy roli, nawożenia i t. p., 7 — 9 liści, zaś przy machorze Selwaggio 9 — 11 liści. Pozostawianie większej ilości liści jest niewskazane, bowiem liście wówczas są mniejsze i cienkie i zaliczane bywają do niższej klasy. Rośliny, dobrze ogłowione, są — mówiąc pospolicie — kłapiaste, bowiem duże i grube liście pod własnym ciężarem skłaniają się ku ziemi.

Pielęgnując plantację starannie, ma plantator pewność, że wyprodukowany przez niego surowiec będzie dobrej jakości.

Inż. Jan Stożkowski.

BRZECZAK AGRESTOWY“.

W kwietniu i maju, gdy są już liście agrestu, motyl - samiczka składa na dolnej stronie liścia jajeczka, a w kilka dni potem wykluwają się gąsieniczki, które z wielką żarłocznością objadają całe listowie, pozostawiając tylko ogonki i nerwy. Na krzakach, pozbawionych liści, kwiat opada, albo też niewykształca się z niego dorodny owoc.

Po objedzeniu liści schodzą gąsienice do ziemi i tu bardzo płytko się przepoczwarzają. W lipcu i sierpniu wylatuje drugie pokolenie motyli, składające jajeczka na spodniej stronie liścia; z nich, po jakimś czasie, znowu rozwijają się gąsieniczki — liszki, pożerające liście. Drugie pokolenie liszek znów przepoczwarza się w ziemi i tam, w postaci kokonów, zimuje.

W walce z tym szkodnikiem stosujemy strąchanie gąsienic bardzo rano na podestaną płachtę i skarmianie ich kurami; skuteczne jest posypywanie, z rosą całych krzaków, tomasówką, popiołem drzewnym, kwiatem siarkowym, (ale nie przed dojrzewaniem owoców), świeżo gaszonem

wapnem, sadzami. Jeżeli z rana niema rosy, spryskać krzaki wodą, a potem obsypać wymienionymi środkami.

Jeżeli pierwsze pokolenie liszek zniszczy liście, trzeba niezwłocznie zasilać krzaki płynnymi odchodami, aby powtórnie prędzej się zazieleśniły. Płynne odchody, urynę lub gnojówkę, rozcieńczamy wodą. Następnie młode, odrastające liście spryskujemy specjalnymi płynami:

1. 2% siarczanem miedzi;
2. Emulsją naftową;
3. Cieczą kalifornijską (zobacz artykuł w Przewodniku Gospodarskim).
4. Chlorkiem barytu, który przyrządza się następująco: 2 kg chlorku barytu, rozpuszcza się w 10 litrach ciepłej wody, następnie w 6½ litrach ciepłej wody, gasimy 1½ kg palonego wapna. Oba przygotowane płyny zmieszamy i dolewamy 75 litrów wody. Należy zaznaczyć, iż chlorek barytu dla ludzi jest trucizną. Stosować ten środek można tylko po okwitnięciu krzaków, nie należy zraszać nim agrestu w okresie dojrzewania owoców. Przed użyciem owoców z krzaków opryskiwanych, wskazaniem jest obmyć je wodą.

Unikać należy opryskiwania roślin podczas silnego słońca.

Niewielką ilość krzaków opryskujemy ręcznym opryskiwaczem. Oprócz zraszania, po opadnięciu liści, należy rolę na zimę silnie zlać gnojówką, nawozem ludzkim, nie zapominając o rozsiewaniu kainitu, w ilości 3 kg na 100 m², nawóz ten zawiera w sobie szkodliwe związki chloru, niszczące w ziemi zimujące poczwarki. Na zimę, pomiędzy krzakami, skopać ziemię i pozostawiać w ostrej skibie. Podczas przekopywania puścić drób, który wybierze sporo poczwerek. W ciągu zimy rozsiewać tomasówkę w ilości 3 kg na 1 ar — 100 m².

Cezarjusz Wyrzykowski.

PORADY GOSPODARSKIE

PODRĘCZNIK GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Pytanie Nr. 237. Jaki jest najlepszy gruntowny a przystępny podręcznik gospodarstwa rolnego we wszystkich działach?

Młody gospodarz.

Odpowiedź Nr. 237. Żaden podręcznik, dotyczący wszystkich działów gospodarstwa wiejskiego, nie może być gruntowny, gdyż musiałaby to być encyklopedia, a więc dzieło zbiorowe, opracowane przez wielu fachowców. Z tego względu należy przyjąć, że tylko bardzo ogólne wiadomości bywają pomieszczane w podręcznikach, dotyczących wszystkich działów.

O produkcji rolnej traktuje dość obszerna, zbiorowa praca „Podręcznik gospodarstwa wiejskiego”, cena 24 zł.

Z popularniejszych podręczników wymienić należy niedawno wydaną książkę, traktującą o wszystkich działach gospodarstwa, p. t. „Dobry gospodarz”, — napisaną przez prof. Z. Ludkiewicza. Cena 7 zł.

Książki te nabyć można w Książnicy dla rolników CTO. i KR., Warszawa, ul. Kopernika 30.

F. St.

ZASIEW ŁUBINU I SERADELI.

Pytanie Nr. 238. Mam 10 morgów pola po seradeli, zasianej w zeszłym roku. Seradela była wsiana w żyto. Nie bardzo się udało i wdał się perz. Za mało mam gnoju, aby sadzić tu ziemniaki, chcę więc zasiać łubin żółty rzędowo, aby przez hakowanie wyniszczyć perz. Kiedy łubin siać, ile na morg i w jakiej odległości rząd od rzędu.

B. Siemiątkowski.

Odpowiedź Nr. 238. Projekt zasiewu łubinu na przyoranej, zaperzonej seradeli, nie jest dobry. Na 10-ciu morgach byłoby roboty coniemara, bo perz



POTRZEBNY

ASYSTENT KONTROLI OBÓR

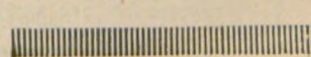
na większą własność, wymagane Kursu Hodowlane. Oferta: Włocławek, Kaliska 10. Zboński.



OGŁASZAJCIE SIĘ

w „Przewodniku Gospodarskim”

najbardziej rozpowszechnionym tygodniku rolniczym,



rósłby, jak na drożdżach i trudno sobie wyobrazić, ileby kosztowało tłumienie jego wzrostu! Proszę zrobić próbę zamierzonego zasiewu, choćby na 10-ciu prętach, a przekona się Pan dowodnie, co z tego wyjdzie. Odległość 20 cm między rzędami łubinu będzie wystarczająca, by móc wejść z grąką ręczną, — co da możność staranniejszego niszczenia perzu. To też radzę zrobić tylko próbę; na całym natomiast polu proponuję zasiew gryki. O uprawie gryki był w „Przewodniku Gospodarskim” artykuł przed kilku tygodniami. Po gryce, zasianej gęsto, perz powinien zginać, a potem żyto będzie niezłe. O ile ziemia niezbyt zasobna w siłę nawozową, to po gryce wypadnie podsypać nawozów pomocniczych. Albo inna kombinacja: po spręcie gryki zasiew łubinu na zielony nawóz pod przyszłoroczne ziemniaki, względnie owies.

F. St.

KISZONKA NA GNÓJ.

Pytanie Nr. 230. Mam około 100 wozów kiszonki, niezbyt chętnie jedzonej przez inwentarz, z zębą dołowanego w całości, wyki zimowej, naci bulw oraz ziemniaczanej. Chciałbym użyć to na nawóz. Czy się nadaje, jaką przedstawia wartość i ile wywieźć na 1 ha.

Władysław Dyduśiak.

Odpowiedź Nr. 239. Widocznie zostały popełnione jakieś błędy przy sporządzaniu kiszonki, lub pomieszczenie jej wpłynęło na wadliwy przebieg fermentacji, skoro stała się nie smaczną, jako pasza, a może i szkodliwą. Oczywiście, w takim wypadku tylko na nawóz może być użyta. Ale trzeba ją potraktować jako materiał kompostowy, to znaczy wywalić z dołu na kupę i poddać dalszemu guiciu, przerabiając kilkakrotnie. Bowiem — gdyby zastosować tę kiszonkę bezpośrednio na pole, pod zasiewy, byłby skutek poniekąd ujemny z powodu oddziaływania kwasów, zawartych w kiszonce, a zresztą i wartość składników pokarmowych, będących w kiszonce w stanie nierozłożonym, byłaby dla roślin na razie bez użytku. Po pzekompostowaniu, stosować można tyle, ile się stosuje gnoju, a więc 40 — 50 wozów na ha.

F. St.

ZARZĄD OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH w Stolinie zawiadamia, że w dniu 21 maja 1933 r., o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Sali posiedzeń Wydziału Powiatowego Walne Zebranie Organizacji z następującym porządkiem dziennym:

1. Stwierdzenie prawomocności zebrania.
2. Wybór przewodniczącego, dwóch asesorów i sekretarza Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie z dokonanych prac objętych programem działalności O.T.O. i K.R. za rok 1932/33.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Plan pracy O.T.O. i K.R. na rok przyszły.
6. Dyskusja w sprawie uzupełnienia programu działalności Organizacji na rok przyszły.
7. Uzupełniające wybory do Rady O.T.O. i K.R.
8. Wybór Komisji Rewizyjnej.
9. Wybór sześciu delegatów na Zjazd P.W.T.O. i K.R.
10. Wolne wnioski.

W razie nie przybycia dostatecznej liczby delegatów w pierwszym terminie, Zebranie odbędzie się w drugim terminie o godzinie 12 minut 30 i będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

ŚCIANY ŻUŻŁO - WAPIENNE.

Pytanie Nr. 240. Mam szlakę (żużel) z węgla brunatnego i chcę budować dom z mieszaniny żużla, piasku i wapna. W jakich stosunku mieszać te materiały i czy szlakę przesiać? Czy na strop wystarczy przeciągnąć druty i zabetonować, czy położyć tregry i między nie dać drut? Jak grube muszą być ściany? Czy jest jaka książka, omawiająca powyższą sprawę?

K. K.

Odpowiedź Nr. 240. Mam wątpliwości, czy żużel z węgla brunatnego nie będzie zamięki. Żużel należy przesiać (oddzielić popiół) i rozsypać na ziemi, żeby deszcze wypłókały siarkę. Na mieszaninę brać: 1 miarę wapna lasowanego (gaszonego), 3 miary czystego, ziarnistego piasku i 4 miary żużla. Mieszanina nie powinna być bardzo mokra, tylko wilgotna. Dobrze mieszać i mocno ubijać. Strop betonowy jest zaciężki na takie ściany. Wykonać zwykły strop drewniany. Ściany zewnętrzne powinny mieć grubość 60 cm; wewnętrzne obciążone 50 cm i przedziałowe 30 cm. Pewne wskazówki znajdzie pytający w broszurze Z. Racięckiego „Jak należy budować na wsi” (cena 1 zł).

Z. R.

KANALIZACJA DOMKU WIEJSKIEGO.

Pytanie Nr. 241. W jaki sposób w domu wiejskim zaprowadzić kanalizację? Będę miał łazienkę i zlew w kuchni. W jaki sposób zrobić w łazience nieprzepuszczalną podłogę?

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 241. Rury kanalizacyjne należy z budynku odprowadzić do betonowego dołu gnilnego (szambo), skąd ścieki drenami będą odprowadzone w grunt. Szczegółowy opis tego urządzenia znajdzie pytający w broszurze „Beton w zastosowaniu do higieny” (cena 1 zł — Książnica dla rolników — Kopernika 30). W budynku, rury kanalizacyjne powinny być zaopatrzone w wywietrznik, wyprowadzony ponad dach. W łazience najlepiej położyć podłogę betonową i na nią warstwę zaprawy cementowej (1:2) z cementu Siccofix. W razie, gdyby pytający nie mógł dostać cementu Siccofix, zrobić wyprawę ze zwykłego cementu (1:2), a po wyschnięciu

Zarząd O.T.R. i K.R. w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 31 maja 1933 r. o godz. 10-ej w sali konferencyjnej Starostwa — Dąbrowskiego 4, odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Stwierdzenie prawomocności Zebrania.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Zebrania.
4. Sprawozdanie z działalności za rok 1932/33.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Referat organizacyjny — del. Kiel. Izby Roln. i W.T.O. i K.R.
7. Plan pracy i budżet na rok 1933/34.
8. Wybory pięciu członków Rady.
9. Wybory trzech członków Komisji Rewizyjnej.
10. Wybory sześciu delegatów na Zjazd Wojewódzki.
11. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby delegatów w pierwszym terminie, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godzinie 11-ej i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

jednego dnia wysmarować roztworem szarego mydła (1½ kg na wiadro wody), zaś drugiego dnia roztworem afunu (15 dkg na wiadro wody).

Z. R.

PODŁOGA W CHLEWNI.

Pytanie Nr. 242. Jak wykonać podłogę w chlewni? Chcę ułożyć cegłę na płask na zaprawie cementowej. Chciałbym zrobić podłogę trwałą, żeby świnie nie ryły, a jednocześnie nie drogą. **W. Wilgos.**

Odpowiedź Nr. 242. Cegła na płask nie utrzyma się długo i będzie pękała. Najlepiej położyć podłogę betonową grub. 8 cm, na 15 cm warstwie ubitego gruzu lub żwiru. Beton wykonać z mieszaniny 1 miary cementu, 3 m. piasku i 6 m. żwiru. Beton kłaść na zmoczonym podkładzie, i przez 5 dni 3 razy dziennie polewać wodą. Po ułożeniu betonowej podłogi wysmarować ją szarem mydłem i afunem (patrz inne odpowiedzi). W klatkach na betonie położyć deski, lecz nie przybijać je, żeby ze dwa razy do roku można było deski zdjąć i umyć, jak również umyć podłogę betonową pod deskami. Na 1 mtr kwadr. takiej podłogi potrzeba będzie 16 kg cementu.

Z. R.

WĘDZARNIA

Pytanie Nr. 243. Jak zbudować tanią i praktyczną wędzarnię. Czy można kanał dymowy prowadzić pod ziemią? Próbowałem tego, lecz nie było ciągu.

Michał Sulkowski.

Odpowiedź Nr. 243. W broszurze M. Karczewskiej „Wyrób wędlin”, znajdzie pytający dokładne opisy i rysunki rozmaitych typów wędzarni. Nabyć można w Książnicy dla rolników — Warszawa, Kopernika 30 — cena 1 zł. 80 gr. — z przesyłką 2 zł. 20 gr. Jednocześnie zaznaczam, że kanały dymowe, prowadzone pod ziemią, powinny mieć pewne nachylenie ku górze.

Z. R.

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Sandomierzu zawiadamia, że w dniu 20 maja 1933 r., (w niedzielę), o godz. 12-ej, w sali posiedzeń Sejmiku, odbędzie się Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Sandomierzu, z następującym porządkiem obrad:

1. Ustalenie obecności i liczby uprawnionych do głosowania, oraz stwierdzenia prawomocności Walnego Zebrania.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności i budżetowe za rok 1932/33.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Plan pracy i budżet na rok 1933/34.
6. Dyskusja nad sprawozdaniem, planem pracy i budżetem.
7. Uzupełniające wybory do Rady O.T.O. i K. R.
8. Wybory trzech członków Komisji Rewizyjnej O.T.O. i K. R.
9. Referat p. instruk. org. gosp. wiejsk. Trąbskiego — o urzędzeniu gospodarstw małych.
10. Wolne wnioski.

W razie przybycia niedostatecznej liczby członków delegatów w pierwszym terminie o godz. 12-ej, Walne Zebranie odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godz. 13-ej, przeczem będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Z życia organizacji

Z OSTROŁĘCKIEGO.

W dniu 14.III b. r. odbyło się w Ostrołęce walne zebranie O.T.O. i K.R. przy udziale członków Rady i Zarządu oraz 40 delegatów reprezentujących 35 ogniw terenowych.

W O.T.O. i K.R. pracuje 3 instruktorów.

Prace organizacyjne O.T.O. i K.R. zmierzały do większego użytkowania k. r., z których 21 pracuje dobrze, reszta zaś jest mało lub zupełnie nieczynna. Wpływ tych prac ujawnił się między innymi w czasie organizowania „Tygodnia Rolniczego”, którego zjazd powiatowy zgromadził zgórą 800 uczestników.

Prace oświatowe zostały ześrodkowane głównie na dłuższych kursach o charakterze uniwersytetów ludowych. Takie paromiesięczne kursy odbyły się w Ostrołęce, Myszynie i Łysych. Każdego z tych kursów wysłuchało przeciętnie 30 słuchaczy. Nadto w Ostrołęce odbył się 1-o miesięczny kurs społeczno-gospodarczy, którego wysłuchało 40-u słuchaczy.

Koszt zorganizowania i prowadzenia tych kursów wyniósł 1.200 zł. z czego 200 zł. wpłacili słuchacze, resztę zaś pokryło O.T.O. i K.R. z funduszy specjalnie na ten cel przeznaczonych.

Prace fachowe, prowadzono w następujących kierunkach: P. R. objęło 18 zespołów (na rok 1933 zgłoszono 63 zesp.). W 30 gospodarstwach przeprowadzono doświadczenia z niszczeniem chwastów azotniakiem pylistym. Doświadczenia w większości wypadków dały rezultaty dobre. Prócz tego przeprowadzono szereg pokazów uprawy łąk oraz założono polećka porównawcze z odmianami zbóż.

Gospodarstw przykładowych jest pod opieką O.T.O. i K.R. 30.

Zorganizowano 2 nowe stacje ogierów i 1 stację knurów. Przeprowadzono konkursy wychowu cieląt w 2 zespołach. Praca K.O. była prowadzona w jednym kole kontroli obór. Prace w zakresie podniesienia hodowli drobiu o tyle posunęły się naprzód, że powiat ostrołęcki wziął już udział w krajowym konkursie nieśności. W roku sprawozdawczym wszczęto prace nad podniesieniem i rozwinięciem chowu owiec.

W dziale ogrodniczym sprowadzono 1000 drzewek owocowych, propaguje się zakładanie warzywników na własny użytek, jak również sprowadzono 20 q cukru bezakcyzowego do podkarmiania pszczół.

Nieużytków zalesiono w roku sprawozdawczym 25 ha, co łącznie z poprzednim dorobkiem w tym kierunku, czyni 120 ha.

Przy O.T.O. i K.R. jest czynne biuro finansowo-rolne, w którym załatwiono 500 interesantów, z czego około 100 załatwiono formalności potrzebne do przeprowadzenia spraw w Urzędzie Rozjemczym.

Rada O.T.O. i K.R. uzupełniona składa się obecnie z pp. Z. Marchwickiego, W. Dobkowskiego, M. Borkowskiego, E. Trzaski, F. Muracha, J. Mierzejewskiego, F. Chrostowskiego, K. Piotrowskiego, J. Jagińskiego, J. Lemańskiego, J. Machnowskiego, A. Nalewajko, Z. Pstrągowskiego, J. Antoszewskiego i J. Choromańskiego.

Plan pracy na rok 1933-34 został uchwalony.

KSIAŻKI I CZASOPISMA

„Pszczelnictwo i racjonalność tegoż w nowym oświeceniu prawdy” — O. M. Czyńska. 320 str. większego formatu z planem budowy ula. Cena 2 zł. 50 gr. z przesyłką.

Warszawskie Wojewódzkie Towarzystwo Pszczelarzy, wydaniem tej książki, wzbogaciło polską literaturę pszczelniczą o niezmiernie cenną pracę. Nieżyjący już autor kilkadziesiąt lat swego życia poświęcił na obmyślenie i wypróbowanie ula i systemu gospodarki, gdzie można pszczoły doprowadzać do olbrzymiej siły, bez obawy rójki i mieć zbiory miodu kilkakrotnie większe, niż dotychczas. Zimowanie pszczół jest idealnie dobre.

Każdy posiadacz pasieki powinien nabyć tak cenne dzieło, tembardziej, że niezwykle niska cena, pokrywająca za ledwie koszty wydawnictwa, umożliwia najuboższemu zaznajomienie się z tem ciekawym wydawnictwem.

KOMUNIKATY

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY.

W niedzielę, dnia 21 maja o godz. 14.00 prof. Lucjan Dobrzański w pogadance p. t. „Porady weterynaryjne”, poza zwykłymi odpowiedziami na listy radiosłuchaczy, omówi sposoby zwalczania i zapobiegania niektórym nagminnym chorobom zwierząt domowych, na które w tym okresie czasu inwentarz w większej ilości zapada.

O godz. 14.40 nadana zostanie popularna pogadanka inż. Wojciecha Chmieleckiego p. t. „Najważniejsze roboty przednówkowe”. Już z tytułu pogadanki widać, że tematem będą aktualne uwagi prelegenta, odnoszące się do niektórych ważniejszych prac pielęgnacyjnych, walki z chwastami oraz przygotowań w gospodarstwie i w polu przed zbliżającymi się zbiorami.

Dnia 22.V o godz. 19.20 — „Skrzynka rolnicza”.

Dnia 23.V o godz. 19.20 — „Bieżące wiadomości rolnicze”.

Dnia 24.V o godz. 19.20 — „Skrzynka rolnicza”.

Dnia 25.V o godz. 14.00 — Prezes Państwowego Banku Rolnego vice-minister p. Kazimierz Stamirowski wygłosi odczyt, zapowiedziany pierwotnie na 7-go maja, p. t. „Udział Państwowego Banku Rolnego w rządowej akcji pomocy dla rolnictwa”.

Tegoż dnia, o godz. 14.40, wygłoszony zostanie przez inż. Mieczysława Kwasiebskiego pogadanka hodowlana p. t. „Jak paść inwentarz?”. Temat, w którym poruszone zostanie jedno z ważniejszych zagadnień, niewątpliwie zainteresuje wszystkich radiosłuchaczy rolników.

Dnia 26.V o godz. 19.20 — „Polski surowiec jedwabniczy. a przemysł przetwórczy”.

Dnia 27.V o godz. 19.20 — „Wiadomości ogrodnicze”.

W niedzielę dn. 28.5 r. b. o godz. 19, rozgłoszenia warszawska nada pogadankę dla gospodyń wiejskich w opracowaniu p. Marii Karczewskiej p. t. „Ulepszanie domowego przerobu mleka”.

O godz. 14 m. 40 naczelnik wydz. Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rolnych p. Biskupski mówić będzie „O gospodarstwach nadzorowanych”. W pozostałe dni tygodnia program rolniczy obejmie następujące pogadanki:

W poniedziałek dn. 29 i w środę 31 maja — skrzynka pocztowa rolnicza, we wtorek 30 maja — bieżące wiadomości rolnicze, wygłosi p. J. Piatek; w czwartek 1 czerwca Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego, w piątek — przegląd prasy krajowej i zagranicznej; w sobotę — bieżące wiadomości rolnicze.

KOMUNIKAT ROLNICO-METEOROLOGICZNY PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO

za okres od 4-go do 10-go maja 1933 roku.

Pierwsze trzy dni tygodnia sprawozdawczego odznaczają się pogodą słoneczną i zupełnym brakiem opadów. W czasie pogodnych nocy temperatura obniżała się znacznie, na północnym wschodzie — do przymrozków, to też pomimo stosunkowo wysokich wartości temperatur w ciągu dnia, średnia dzienna była naogół niższa od normy.

Przełomowym dniem była niedziela, 7-go maja, która cechowała silne ocieplenie z jednoczesnym wzrostem zachmurzenia i przejściem burz przez zachodnie i północno-wschodnie krańce Polski. Pozostałe dni okresu sprawozdawczego były ciepłe, pochmurne i dżdżyste. W ciągu tych dni opady były początkowo niewielkie, choć obejmowały znaczny obszar kraju, nieco obfitsze były one na Śląsku, w górach i na północnym wschodzie. To też, podobnie, jak w tygodniu poprzednim, na dużej przestrzeni Polski dawała się odczuwać susza, wpływająca niepomysłnie w pierwszym rzędzie na stan łąk suchych i koniczyn, a również i na stan ozimin. Wpływowi suszy oraz długotrwałego zimna przypisać należy również znotowane na znacznym obszarze kraju, a głównie w południowej jego połaci i częściowo na zachodzie spóźnienie rozwoju zbóż jarych i ozimych.

Dopiero ostatni dzień tygodnia sprawozdawczego przyniósł niezmiernie obfite opady w środkowym pasie kraju, ciągnącym się od Pojezierza Mazurskiego, wzdłuż dorzecza Wisły aż po Tatry.

W okresie sprawozdawczym nadeszły pierwsze doniesienia o zakwitaniu jabłoni w Poznańskim i okolicach Wielunia, przyczem przebieg kwitnienia był tam pomyślny.

Siewy jarych ukończono już w całym kraju, prócz okolic północno-wschodnich, gdzie trwają one nadal. Również i sadzenie ziemniaków ukończono już na dużej przestrzeni wschodniej połowy Polski, prócz dorzecza Dniestrza, gdzie trwa ono jeszcze, oraz Suwalszczyzny, Nowogródzkiego i Wileńskiego, które rozpoczęły je dopiero na dobre.

Z części okolic zachodnich nadchodzą pojedyncze doniesienia o rozpoczęciu rójki chrabaszczy.

WYSTAWA PSÓW RASOWYCH.

Polski Związek Hodowców Psów Rasowych przy Centr. Komitecie do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce z siedzibą w Warszawie, wspólnie z Towarzystwem Hodowli Psów Myśliwskich, urządzi w dn. 17, 18, 19 czerwca r. b. wystawę psów rasowych: myśliwskich, obronnych i pokojowych.

Wystawa powyższa ma na celu dokonanie przeglądu psów rasowych przez najwybitniejszych znawców w Polsce i zaznajomienia szerokich warstw z postępami w tej dziedzinie.

Jako nagrody dla wystawców przeznaczono: dyplomy na medale złote, srebrne i brązowe, oraz listy pochwalne. Nadto będą wydawane cenne nagrody pamiątkowe, ofiarowane przez Komitet Wystawy i poszczególne osoby, którym leży na sercu sprawa podniesienia hodowli psów w Polsce. Psy wystawione w różnych klasach mogą być kilkakrotnie nagradzane.

Aby z wczasu zorientować się w ilości zgłoszeń, Komitet Wystawy uprasza o nadsyłanie wypełnionych deklaracji do dn. 10 czerwca r. b. do Komitetu Wystawy według wymienionego niżej adresu:

Biuro Komitetu mieści się w Warszawie przy ul. Kopernika 30, tel. 201-38.

W SPRAWIE GROMADZENIA DANYCH O PRACY DOMÓW LUDOWYCH

W miarę rozwoju liczbowego i jakościowego domów ludowych, zwanych często oświatowemi, spółdzielczymi, gminnymi, robotniczymi, strzeleckimi lub Kółka rolniczego, albo Sokoła i t. p. — rosło ich znaczenie dla społeczeństwa i Państwa, w związku z tem zachodzi konieczność zebrania możliwie dokładnych danych statystycznych o stanie liczbowym i o pracy domów ludowych w Polsce.

Zbierania danych podjęła się Komisja Domów Ludowych przy Centralnem T-wie Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie. W tym celu opracowany został przez Komisję Domów Lud., w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym, kwestionariusz, który rozsyłany jest do domów ludowych. Zbieranie danych przeprowadzane jest za pośrednictwem i przy pomocy działaczy organizacji społeczno-oświatowych. Zebrane tą drogą dane posłużą do opracowania sprawozdania z dorobku naszego w tej dziedzinie, pozwolą zorientować się o stanie liczbowym i jakościowym budynków domów ludowych oraz o rozmiarach prowadzonej w nich działalności.

Wszyscy działacze społeczni, wszystkie organizacje społeczno-oświatowe i ich członkowie niewątpliwie dopomogą do przeprowadzenia akcji zbierania danych. Każdy, kto otrzymał kwestionariusz, niech bez zwlekania wypełni go i odeszle pod wskazanym adresem. Jeżeli ktoś, wskutek niedopatrzeń, nie otrzymał kwestionariusza, niech o takowy zwróci się do instruktora oświaty pozaszkolnej, instruktora rolnego lub pożarnictwa w powiecie albo niech bezpośrednio napisze do Komisji Domów Ludowych, Warszawa, Ul. Kopernika 30.

Wszystkie domy społeczne powinny wypełnić kwestionariusz — ani jeden nie może być pominięty!

Z żałobnej karty

Ś. P. BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI

Ś. p. Bronisław Gałczyński należał do ludzi — społeczników, rzadko spotykanej miary — ludzi, dla których praca społeczna i jej cele stanowią główną treść życia.

Syn ś. p. Marii z Chrzanowskich i ś. p. Bronisława, magistra nauk przyrodniczych Szkoły Głównej, urodził się w roku 1882 w Kaliszu i tam ukończył szkołę realną. Początkowo wstąpił na architekturę, lecz po dwóch latach studiów opuścił politechnikę i poświęcił się filozofii, którą studiował w Halle i Fryburgu Szwajcarskim, gdzie ukończył studia.

Po powrocie do kraju objął stanowisko profesora matematyki i wychowawcy w pierwszej szkole polskiej Generała

Chrzanowskiego, a nadto wykładał filozofję na wyższych kursach handlowych i na uniwersytecie robotniczym. Rozmawiany w przyrodzie, od dzieciństwa kształcony w tym kierunku przez swego ojca przyrodnika, nabywa w roku 1911 działkę ziemi w Piasecznie, buduje tam dom i na szczerem polu zakłada ogród. Odtąd każdą chwilę, wolną od zajęć zarobkowych i społecznych, poświęca studjom ogrodniczym i swemu ogrodowi.

W czasie wielkiej wojny, zmuszony do wyjazdu wgłąb Rosji, poświęca się tam studjom i badaniom ogrodniczym, publicystyce i pracy społecznej. Bada ogrodnictwo rosyjskie, gromadzi u siebie piękną bibliotekę ogrodniczą w językach rosyjskim, angielskim, szwedzkim i duńskim; pisuje stale do „Dziennika Petersburskiego” i do „Głosu Polskiego”; pełni z oddaniem społeczne obowiązki instruktora Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

Lata 1917 i 1918 spędza w Szwecji i Finlandji, gdzie kieruje ruchem wychodźstwa polskiego, obejmując po ś. p. J. Tołłoczce prezesurę Związku Wojskowych Polaków. Pokonawszy morze trudności otrzymuje statek „Epion”, na którym wywozi do Polski pierwszy transport wychodźców 500 osób. Przybywszy do Libawy zostaje zaarrestowany przez władze niemieckie i osadzony w więzieniu, z którego wychodzi po 6 tygodniach na skutek zabiegów Rady Regencyjnej. W uznaniu ciężkiej, niebezpiecznej pracy społecznej zostaje odznaczony Krzyżem Walecznych.

Wróciwszy do kraju osiada zpowrotem w Piasecznie i poświęca się całkowicie studjom ogrodniczym i pracy spo-

łecznej. Prace te przerywa w roku 1920, wstępując jako ochotnik do wojska polskiego, lecz po kilku miesiącach wraca znów do swego ogrodu — jako zwycięski żołnierz, zdemobilizowanej armii.

Po powrocie z wojny polsko - bolszewickiej nie poprzestaje na mozolnych studjach i zwykłej pracy społecznej. „Zmieniwszy miecz na pióro”, wypowiada przy pomocy tego narzędzia — nadzwyczaj ostrego i niebezpiecznego w jego ręku — wojnę staremu, przeżytemu ogrodnictwu polskiemu. Ogłasza szereg poważnych książek i artykułów, które, jak kilofem, wybija okna na szeroki świat i toruje nowe drogi rozwoju dla polskiego ogrodnictwa. Walki tej nie zakończył; przerwała ją śmierć nieubłagana, zabierając ś. p. Br. Gałczyńskiego z naszych szeregów w najważniejszym momencie. Niemniej podjętą walkę wygrał w zasadzie, gdyż dokonał ją inni współtowarzysze. Potrafił wpuścić do dusznej atmosfery mocny strumień świeżego powietrza, a nadewszystko walczyć przyczynił do wyprowadzenia rodzinnego naszego owo-carstwa z ciasnych grodzi zawodowego dyktando i dał mu głęboki widnokrąg produkcji, ściśle związanej z całokształtem życia wiejskiego. Zdrzucał starą tradycję rzemiosła ogrodniczego, ślepo naśladować kiepskie wzory niemieckie i wyrażnie wskazał drogi samodzielnego rozwoju twórczej myśli ogrodniczej w Polsce.

Pożegnaliśmy go z żalem. Pracy jego i zasłudze składamy hołd w „Przewodniku Gospodarskim”, na łamach którego prowadził swą walkę. S.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ZMIANY W RZĄDZIE, MINISTER JĘDRZEJEWICZ — PREMIEREM.

Po dokonaniu wyboru przydenta w osobie prof. I. Mościckiego, rząd podał się do dymisji. Pan Prezydent dymisję rządu przyjął, powierzając misję tworzenia nowego rządu dotychczasowemu ministrowi oświaty Januszowi Jędrzejewiczowi. W dn. 10 maja prezes Rady ministrów J. Jędrzejewicz przedstawił Panu Prezydentowi listę nowego gabinetu; według tej listy zamianowi zostali: poseł Br. Pieracki — ministrem spraw wewnętrznych, J. Beck — ministrem spraw zagranicznych, marszałek Józef Piłsudski — ministrem spraw wojskowych, prof. Wł. Zawadzki — ministrem skarbu, C. Michałowski — ministrem sprawiedliwości, dr. Br. Nakoniecznikow - Klukowski — ministrem rolnictwa i reform rolnych, gen. dr. F. Zarzycki — ministrem przemysłu i handlu, inż. M. Budkiewicz — ministrem komunikacji, dr. St. Hubicki — ministrem opieki społecznej, inż. E. Kaliński — ministrem poczt i telegrafów. Nowo-mianowani ministrowie złożyli na zamku przysięgę na ręce Pana Prezydenta.

Ilość członków rządu zmniejszyła się o jednego ministra, bowiem prezes Rady ministrów J. Jędrzejewicz zatrzymał nadal w swych rękach stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W nowym rządzie zasiadają w większości członkowie poprzedniego gabinetu z wyjątkiem b. premiera A. Prystora, któremu stan zdrowia nie pozwalał na dalsze kierowanie pracami rządu, oraz z wyjątkiem ministra rolnictwa i reform rolnych S. Ludkiewicza, który powraca na stanowisko prezesa Państw. Banku Rolnego, a miejsce jego w rządzie obejmuje najbliższy dotychczasowy współpracownik premiera Prystora Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski. Z nominacją ministra Br. Nakoniecznikow-Klukowskiego przerwana zostaje tra-

dycja, że ministerstwo rolnictwa i reform rolnych powinno być kierowane przez człowieka sfery większej własności. Nasza rzeczywistość gospodarcza i wielkie znaczenie drobnego rolnictwa dla przyszłości kraju stawia przed nowym ministrem rolnictwa i reform rolnych nowe zadania.

Powracający obecnie na poprzednie stanowisko prezes S. Ludkiewicz może poszczycić się, że w okresie kiedy przypało mu w udziale kierowanie ministerstwa rolnictwa i ref. rolnych, mógł podjąć realizowanie opracowanego przez rząd wielkiego planu pomocy rządowej dla rolnictwa, które dzięki kryzysowi stało w obliczu ruiny; szereg ustaw, dekretów i rozporządzeń, wydanych w okresie sprawowania funkcji ministra przez prezesa S. Ludkiewicza prowadzi do stopniowej likwidacji kryzysu w rolnictwie i pozwala rządowi na dalsze wykonywanie planowej pomocy, według nakreślonego planu.

KAPITAN SKARŻYŃSKI, ZDOBYWCA OCEANU ATLANTYCKIEGO W STOLICY BRAZYLJI.

Chłuba naszego lotnictwa kpt. Skarżyński, który na samolocie turystycznym przeleciał z Afryki do Brazylii, obecnie wyładował w stolicy Brazylii w Rio de Janeiro. Kapitana Skarżyńskiego powitał na lotnisku poseł nasz w Rio de Janeiro Grabowski, przedstawiciele rządu brazylijskiego, wojskownicy, oraz liczne tłumy publiczności, wśród której była znaczna ilość polaków, kpt. Skarżyński zamieszkał u posła naszego Grabowskiego.

JAKI LOS SPOTKA W LIDZE NARODÓW SKARGI POLAKÓW ZE ŚLASKA NIEMIECKIEGO.

Ludność polska na Śląsku niemieckim pozbawiona jest bezpieczeństwa, jakie władze państwowe niemieckie obowiąza-
ne są zapewnić wszystkim bez wyjątku obywatelom. Napady bojówek hitler-

owskich na polaków są na porządku dziennym, władze administracyjne bezprawnie wydają zakazy odbywania zebrania stowarzyszeń polskich i t. d.

Polacy szukają obrony swych praw i zapewnienia im bezpieczeństwa życia i mienia u Ligi Narodów, szereg skarg wniesionych przez polaków do sekretariatu Ligi czeka na rozpatrzenie. Sekretarjat zastanawia się, czy sprawy te są tak pilne, że trzeba je wprowadzić na porządek obrad najbliższej sesji, czy też jako mniej pilne mogą spokojnie czekać swej kolejki. Należy mieć nadzieję, że sekretarjat uzna, że tam, gdzie chodzi o bezpieczeństwo życia ludzkiego, sprawa wymaga natychmiastowego działania.

HITLEROWCY W GDANSKU.

Bojówki hitlerowskie wkroczyły do lokalów robotniczych związków zawodowych usuwając dotychczasowych działaczy związków, obsadzając na ich stanowiskach członków stronnictwa narodowych socjalistów.

Swego czasu zawodowe związki robotnicze w Gdańsku chcąc wykazać, że Gdańsk mimo tego, że jest wolnym miastem, połączony jest silnymi więzami z państwem niemieckim, podporządkowały się całkowicie centrali Związków zawodowych w Berlinie. Ponieważ w Niemczech hitlerowcy zawładnęli wszelkimi związkami robotniczymi, wydali zatem polecenie swym bojówkom z Gdańska, aby dokonały zmian w podległych centrali berlińskiej związkach robotniczych w Gdańsku.

Związki te straciły obecnie swą samodzielną tylko dzięki temu, że kiedyś zbyt silnie manifestowały zależność Gdańska od Niemiec.

W każdym razie krok hitlerowców wywołał wśród robotników w Gdańsku wielkie wzburzenie, robotnicy portowi i wielu przedsiębiorstw i fabryk ogłosili demonstracyjny strajk powszechny. W akcji prowadzonej przez hitlerowców bierze udział również i policja gdańska,

mimo to, że właściwą jej władzą pozostaje senat gdański. Hitlerowcy nie czekając nawet na wybory do senatu, starają się opanować całkowicie sytuację i władzę w Gdańsku. Dochodzi więc w Wolnym Mieście Gdańsku do władzy partia, która otwarcie przyznaje się, że jest tylko częścią składową partii narodowych socjalistów w Niemczech, posiadającej swą centralę w Berlinie. Gdańsk szybko traci swą niezależność, rządy jego przejmują partia rządząca w Niemczech; Polska widzi w tem duże niebezpieczeństwo dla swych praw, jakie gwarantuje jej w Gdańsku traktat wersalski; nie mogą nas uspokajać zapewnienia, jakie przewódcy narodowych socjalistów w Gdańsku złożyli Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów, że hitlerowcy dążą być do przyjaznego porozumienia z Polską, że zapewnią całkowite bezpieczeństwo obywatelom polskim, i że szanować będą wszelkie umowy i oparte na nich prawa Polski.

Tłumy robotników zebrały się przed domem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Rostinga, żądając od Ligi Narodów obrony konstytucji i wolności Gdańska przed hitlerowcami. Policja tłum demonstrantów rozpędziła.

JAK ANGLJA ODNOSI SIĘ DO HITLEROWSKICH NIEMIEC.

Dla nawiązania łączności i porozumienia między hitlerowskim rządem a politycznymi sferami w Anglii, rząd Niemiecki wysłał na pół prywatnie specjalistę od politycznych rozmów Rosenberga. Po przyjeździe do Londynu delegat hitlerowski czuł się w obowiązku najpierw uczcić w imieniu Hitlera Nieznanego Żołnierza angielskiego, składając wieniec na jego pomniku, znajdującym się przed gmachem angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Wieniec na szarfach posiadał odznaki hitlerowskie t. zw. swastykę. Fakt ten oburzył spokojnych anglików. Nazajutrz po złożeniu wienca przed pomnik zjechał samochód, z którego wysiadł mężczyzna, z szarf wienca wyciął oznaki hitlerowskie i odjechał. Nieco później zjechał drugi samochód, z którego wysiadł inny mężczyzna zabrał wieniec, a podjechawszy nad brzegi Tamizy wrzucił go do wody, sam zaś podszedł do policjanta prosząc o zaprowadzenie do komendy policji.

Na rozprawie przed sądem osobników, który jak się okazało jest kapitanem armii angielskiej, oświadczył, że usunął wieniec na znak protestu przeciwko składaniu oznak barbarzyńskiego rządu Hitlera na pomniku Nieznanego Angielskiego Żołnierza. Wydarzenie to świadczy o nieprzychylnym nastroju społeczeństwa angielskiego w stosunku do hitlerowskich Niemiec. Wogóle Rosenberg miał w Anglii, wiele kłopotu, socjaliści, komuniści i żydzi, wciąż urządzali wrogie przeciw niemu manifestacje, rząd angielski interpelowany był nawet przez stronnictwa w parlamencie dlaczego pozwolił na wjazd Rosenberga do Anglii.

AUSTRIA BRONI SWEJ NIEZAWISŁOŚCI PRZED HITLEROWCAMI.

Hitlerowcy niemieccy wielką uwagę zwracają na wewnętrzne stosunki w Austrii, radzący opanować przez swych zwolenników wpływy i władzę i uczynić Austrię zależną od Rzeszy niemieckiej, a nawet wcielić ją do Niemiec. Wrogo do akcji hitlerowców odnosi się rząd au-

stryjacki z kanclerzem Dollfusem na czele, przedewszystkiem występując zdecydowanie przeciw wszelkim próbom wystąpienia hitlerowskich austriackich. Dla pobudzenia narodowych socjalistów w Austrii do energiczniejszej działalności rząd niemiecki wydelegował swego ministra sprawiedliwości dr. Francka przewodniczącego sejmowi Kerrla do Austrii. Zaraz po wylądowaniu w Wiedniu i wyjściu z samolotu, przedstawiciel rządu austriackiego odczytał im oświadczenie, że wizyta ich w Austrii nie jest pożądana. Mimo to delegaci pozostali i weszli w kontakt z austriacką partią narodowych socjalistów.

Rząd austriacki zdecydowany jest przeciwdziałać propagandzie hitlerowskiej, widząc w niej niebezpieczeństwo utraty niezależności państwa.

NIEMCY HAMUJĄ PRACĘ KOMISJI ROZBROJENIOWEJ.

Świat cały z wielką ulgą pawiałby zakończenie prac komisji rozbrojeniowej, jeśliby one choć w pewnym stopniu zmniejszały niebezpieczeństwo wojen. Obecnie komisja rozważa plan rozbrojenia przedstawiony przez Anglię. Zdołano już uzgodnić wiele punktów tego planu, jedynie Niemcy, wciąż stawiają coraz to inne trudności. Delegaci Anglii i Francji orzekli, że wobec nieprzejednanego stanowiska Niemiec dalsze prowadzenie narad z ich delegatem uważają za bezcelowe. Jeżeli Niemcy doprowadzą do zerwania konferencji, na nich spadnie cała odpowiedzialność za losy pokoju światowego. W tym wypadku wejdą w życie przepisy Traktatu Wersalskiego, wszelka próba zbrojenia się Niemiec byłaby uważana za niedotrzymanie Traktatu i mogłaby pociągnąć za sobą represje w stosunku do Niemiec. Niemcy obecnie namyślają się. W Genewie przedstawiciel Niemiec Nadolny radzi o zapewnieniu trwałego pokoju, a jednocześnie minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath w prasie niemieckiej składa w imieniu rządu oświadczenie, że niezależnie od wyników konferencji rozbrojeniowej Niemcy uzupełnią swoje zbrojenia do takiego stopnia, by zrównać się z innymi państwami; stworzą zatem w najbliższym czasie lotnictwo wojskowe i morskie oraz wprowadzą u siebie artylerię ciężką. Oświadczenie to zrobiło zagranicą wielkie wrażenie. Mocarstwa europejskie są zdania, że wszelkie próby zbrojenia się Niemiec będą traktowane jako naruszenie traktatu wersalskiego, co pociągnie może zajęcie w okupację Nadrenii. Państwa te, a szczególnie Anglia gotowa jest zająć wobec Niemiec bardzo zdecydowane stanowisko.

Tymczasem Niemcy nawet nie wprowadzając w czyn swego oświadczenia już dysponują poza regularną armią t. zw. reichswehry, jak to wykazał specjalny komitet komisji rozbrojeniowej, miljonową armię, ukrytą pod nazwą różnych organizacji jak oddziały hitlerowskich Stahlhelmu i innych. Niemcy stają się coraz bardziej ośrodkiem niepokoju dla Europy.

MARSZ JAPONCZYKÓW NA PEKIN, STOLICĘ CHIN.

Japońskie wojska na chińskim froncie rozpoczęły wielki atak w kierunku na Pekin i Tientsin. Marsze japońskich wojsk odbywają się dość szybko mimo oporu chińczyków, japończycy bowiem

użyli do ofensywy wielkich mas piechoty, kawalerji oraz eskadry samolotów bombardujących. Pod miastem Man-Tie-Man wojska chińskie stawiały japończykom znaczny opór. Niezwykle zacięta i krwawa bitwa, trwała przez 12 godzin, dochodziło do starć na bagnety. Stałe posuwanie się wojsk japońskich naprzód, mimo przewagi liczebnej chińczyków w dużej mierze japończycy zawdzięczają posiadaniu wyborowego lotnictwa. W dn. 15 b. m. wojska japońskie zajęły miasto Mi Yan odległe zaledwie o 70 klm. od Pekinu. Chińczycy czynią przygotowania do obrony stolicy. Japońskie dowództwo armji zapowiada dalszy, bezwzględny marsz w głąb Chin, aż do tego momentu, kiedy wojska japońskie uprzykrzą wszelkie wewnętrzne sprawy w Chinach i przywrócą spokój w kraju.

NOWY MARSZ NA WASZYNGTON WETERANÓW WOJNY ŚWIATOWEJ.

Do Waszyngtonu wkroczyła pierwsza partia weteranów wojennych, urządzających nowy „marsz na Waszyngton” dla poparcia swych żądań wypłaty bonów inwalidzkich i rent za udział w wojnie. Do miasta wkroczyło 2000 ludzi, którzy zachowują się spokojnie i na razie pragną tylko, by im władze pozwoliły zamieszkać w pustych barakach wojskowych na przedmieściu.

W najbliższych dniach spodziewany jest przymarsz następnej partii weteranów w sile 6.500 ludzi.

ORKAN O OLBRYMIEJ SILE SPUSTOSZYŁ 3 STANY W AMERYCE.

Straszliwy orkan nawiedził stany: Kentucky, północna Karolina i Tennesy.

Olbrymiej siły trąba powietrzna porwała całe domy, niszczyła polać lasu, wyracała i gruchotała auta na drogach.

Szczególnie ucierpiało miasto Liwington, gdzie stwierdzono dotychczas ponad 25 wypadków śmierci i blisko 100 wypadków ciężkiego poranienia.

We wszystkich trzech stanach, zniszczonych huraganem, naliczono dotychczas 85 trupów i około 500 rannych.

Szkody materialne nie zostały jeszcze ustalone, lecz są olbrzymie. Całe dzielnice miast, zostały zburzone, dachy setek domów zostały zerwane i poniesione o kilkaset kroków.

PARAGWAJ WYPOWIEDZIAŁ WOJNĘ BOLIWI.

Rząd Paragwaju wypowiedział oficjalnie wojnę Boliwii. Równocześnie ukazał się dekret prezydenta o wprowadzeniu stanu oblężenia w całym państwie.

Na murach miast pojawiła się odezwa prezydenta, w której podano przyczyny oficjalnego wypowiedzenia wojny. Według tej odezwy, Boliwia pogwałciła terytorjum Paragwaju, a wszelkie wysiłki pokojowego załatwienia sporu natrafiły na złą wolę ze strony rządu Boliwii.

W całym kraju zarządzono mobilizację wojska. Znaczne transporty piechoty i artylerji odchodzą w stronę granicy z Boliwią. Po ulicach stolicy maszerują oddziały żołnierzy ze śpiewem na ustach odchodzących na front. Nastrój wśród ludności jest niezwykle podniecony. Tłumy ludności gromadzą się na placach, wznosząc wrogie okrzyki przeciw rządowi Boliwii.

III. Potasowe:

Ceny podane przez Biuro Rolne „Tesp”, za gotówkę przy odbiorze 10 ton franco stacja odbiorcza od 1.V do 15.VI za 10 ton w zł:

Województwa	Sól potasowa 20%	Kainit zwykły	Kainit pylisty
	zł.	zł.	zł.
Poznańskie, Pomorskie, Śląskie, Krakowskie, Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie	770.00	350.00	410.00
Białostockie, Nowogródzkie, Poleskie, wileńskie, Lubelskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, Wołyńskie.	710.00	290.00	360.09

Przy zamówieniu od 5100 kg. wzwyż obowiązują ceny powyższe oraz dochodzi jeszcze 2% na różnicę kosztów przewozu. Uwaga: w poprzednim numerze podano omyłkowo, że ceny te obowiązują przy zamówieniach do 5100 kg.

6. ZBOŻA I PASZE.

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie ceny za 100 kg. w złotych parytet wagon Warszawa.

	17-V		Poznań 16-V	Lwów 15-V	Lublin 17-V	Równe 17-V	Wilno 8-V
Pszemica jara czerwona	38.50—39.00	Pszemica zbiorowa	34.50—35.50	32.25—33.25	31.75—32.00	30.75—31.25	31.00
„ jednolita	37.50—38.50	„ dworska	34.75—35.25	34.75—35.25	32.50—33.00	32.50—33.00	—
„ zbierana	37.00—37.50	Żyto zbiorowe	17.75—18.00	16.25—17.75	17.50	15.50—16.00	19.50—20.00
Żyto standard I	19.50—20.50	„ dworskie	14.25—15.00	18.25—18.50	—	16.00—16.50	20.00—20.25
„ II	—	Jęczmień browarny	13.75—14.25	—	—	15.50—16.00	—
Jęczmień browarny	—	„ przemysłowy	11.75—12.25	13.00—13.25	13.50—14.00	11.00—11.50	16.00—15.25
„ na kaszę	15.00—15.50	Owies jednolity	11.25—11.75	13.25—13.75	12.00	12.50—13.00	—
Owies jednolity	15.00—15.50	„ zbiorowy	53.75—55.75	61.00—61.50	53.00—56.00	58.00—59.00	56.85—57.50
„ zbierany	14.00—14.50	Mąka pszenna	26.00—27.50	32.00—32.50	29.00—30.00	26.50—27.00	32.00
Mąka pszenna luksus	60.00—65.00	„ żytnia stand.	9.00—10.00	7.85—8.00	7.75—8.00	—	01.50
„ „ 4/0	55.00—60.00	Otręby pszenne	10.50—11.50	—	8.50	6.75—7.25	—
„ „ II	50.00—55.00	„ „ grube	9.75—10.50	6.50—6.75	7.75—8.00	7.00—7.25	10.00
Mąka żytnia pyłowa	33.00—35.00	„ „ żytnie	1.70—1.90	—	2.00—2.50	—	—
„ „ sitkowa	25.00—27.00	Ziemniaki jadalne	1.75—2.00	—	4.00—5.00	—	—
„ „ razowa	25.00—27.00	Słoma nieprasowana	2.00—2.25	—	—	—	—
Otręby pszenne szale	10.00—11.00	„ prasowana	4.50—5.00	—	—	—	—
„ „ średnie	9.50—10.50	Siano nieprasowane	5.30—5.60	—	—	—	—
„ „ żytnie	9.50—10.50	„ prasowane	—	—	—	—	—
Kuchy lniane	18.50—19.50						
„ rzepakowe	14.00—14.50						
„ słonecznikowe	15.50—16.00						

7. WYROBY LNIANE.

Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie, Nowogródku, Białymstoku i Brześciu n/Bugiem — Wilno, Zamkowa 8, podają ceny hurtowe franco Wilno, aż do odwołania przy zamówieniach najmniej 50 sztuk. Worki zbożowe 72 x 122 cm. zł. 2.75, 70 x 120 cm. zł. 2.35, worki koniczyńowe 72 x 122 cm. zł. 3.65, 70 x 120 cm. zł. 3.50, worki cukrowe 70 x 110 cm. zł. 2.70, 68 x 112 cm. zł. 2.60, worki nawozowe 65 x 115 cm. zł. 2.35, płachty żniwne, rozmiar na żądanie za 1 m.² zł. 1.60. Tolerancja na rozmiarze 3%, — na wadze 8%.

8. CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W MAJU 1933 R. AŻ DO ODWOŁANIA.

Notowania za 1 kg. w złotych: Żelazno bednarskie 0.48, żelazo handlowe 0.40, hufnale 1.90, gwoździe budowlane 0.65, lemiesz fabryczne 0.80, odkładnice 0.80, płozy 0.70, smar do maszyn 0.70, smar do wozów 0.28, wapno: budowlane ceny za tonę fr. st. wysyłająca zł.: częstochowskie 26.00, wapno kieleckie 26.00.

9. CENY OBCHYCH PIENIĘDZY NA GIELDZIE WARSZAWSKIEJ W ZŁ. ZA:

Dnia 17.V 1933 r. 1 dolar 7.69 zł., 100 marek niemieckich 205.00, 100 szylingów austriackich 99, 100 franków francuskich 35.11, 100 koron czeskich 26.55.

JAKIE CENY OTRZYMYWAŁ ROLNIK ZA ZBYWANE ARTYKUŁY

Ceny płacone producentom rolnym w połowie kwietnia b. r., ustalone na podstawie 3927 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, kształtowały się

przeciętnie dla Polski w złotych (w nawiasie ceny z marca b. r.):

pszenica	za 100 kg.	30,47 (30,56)
żyto	„ „ „	17,39 (18,06)
jęczmień na kaszę	„ „ „	14,71 (15,36)
owies	„ „ „	13,36 (14,51)
ziemniaki jadalne	„ „ „	3,33 (3,59)
siano łakowe	„ „ „	5,09 (5,41)
jaja	10 szt.	0,49 (0,58)
wieprz	1 kg. ż. w.	0,90 (0,92)
mleko	1 litr	0,16 (0,17)
koń roboczy	1 szt.	153,00 (148,00)
krowa dojna	1 szt.	148,00 (144,00)
owca rzeźna	1 szt.	13,00 (12,00)

Trwająca od stycznia dla większości artykułów tendencja zwykła uległa w kwietniu lekkiemu załamaniu; nieznacznie zwykłały nadal ceny inwentarza żywego.

Ceny pszenicy ujawniły tendencję niejednorodną; najbardziej jednolicie zniżkowały ceny owsa.

Ceny ziemniaków zniżkowały jednolicie; najbardziej w woj. poznańskim (—17%).

Najsilniejszej zniżce uległy nadal ceny jaj.

Ceny wieprza kształtowały się niejednorodnie, wykazując w części województw zniżkę, w części zaś zwykłą.

Ceny zbóż za 100 kg. w złotych.

Dalszy wzrost cen inwentarza żywego był nieznaczny i o charakterze nie zdecydowanym. W stosunku do miesiąca kwietnia r. ub. pszenica, wieprz, krowa dojna osiągnęły ceny wyższe, ceny pozostałych artykułów były niższe.

W porównaniu z cenami w tymże miesiącu w ciągu ostatniego pięciolecia (1928 r. — 1932 r.) w kwietniu b. r. zanotowano ceny wyższe od minimalnej jaka istniała w tem pięcioleciu dla pszenicy, wieprza i krowy dojnej, pozostałe ceny były w roku bieżącym najniższe. W porównaniu z najwyższymi cenami, jakie istniały w kwietniu w ciągu ostatniego pięciolecia, największą zniżkę wykazały ceny siana i krow dojnych, najmniejszą zaś ceny pszenicy i mleka.

Najwyższe i najniższe ceny notowane w Polsce w połowie kwietnia 1933 r. obrazuje poniższe zestawienie:

Rodzaj artykułu	Przeciętna powiatowa cena w złotych	
	najwyższa	najniższa
Pszemica	pow. Sieradz 35,16	pow. Suwałki 21,00
Żyto	„ Żywiec 23,00	„ Krzemien 13,85
Jęczmień na kaszę	„ Nowy Targ 19,50	„ Skalat 10,00
Owies	„ Katowice 18,75	„ Zborów 9,18
Ziemniaki jadalne	„ Nowy Targ 5,77	„ Kościan 1,91
Siano łakowe	„ „ 9,50	„ Pińsk 2,26
Jaja	„ Katowice 0,96	„ Stolin 0,32
Wieprz	„ Świętochłowice 1,19	„ Podnaje 0,71
Mleko	„ Katowice 0,30	„ Bydgoszcz 0,10
		„ Jarocin 0,10
		„ Rawicz 0,10
		„ Sępólno 0,10
		„ Tuchola 0,10



Egzystuje
od 1882 r.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA NACZYŃ MLECZARSKICH
KONSTANTEGO MILLERA

sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Belwederska Nr. 5. Telefon 8-45-03.

Zarząd O.T.O. i K. R. w Kielcach niniejszym za-
wiadamia, że Walne Zebranie O.T.O. i K.R. odbędzie
się w dniu 30 maja r. b. o godzinie 11-ej rano w lo-
kalu Związku Strzeleckiego w Kielcach, przy ul. 3-go
Maja Nr. 8 (dawny browar Karscha) z następującym po-
rządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Stwierdzenie prawomocności zebrania.
3. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego
zebrania.
4. Sprawozdanie z działalności za rok 1932/33.
5. Sprawozdanie: kasowe i Komisji Rewizyjnej.
6. Plan pracy i budżet na rok 1933/34.
7. Wybór członków Rady na miejsce ustępują-
cych drogą losowania i na miejsce zrzekają-
cych się.
8. Wybór trzech członków Komisji Rewizyjnej.
9. Wybór sześciu delegatów na Zjazd Woje-
wódzki.
10. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby delega-
tów w pierwszym terminie, zebranie odbędzie się
w drugim terminie o godzinie 12-ej i będzie prawomo-
cne bez względu na ilość obecnych.

Tymczasowy Zarząd O.T.O. i K.R. w Turku za-
wiadamia, że w dniu 28 maja 1933 r. o godzinie 11-ej
w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Turku od-
będzie się Walny Zjazd O.T.O. i K.R. z następującym
porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie Zjazdu przez tymczasowego prezesa O.T.O.
i K.R. p. Wojciechowskiego Kazimierza.
- 2) Ustalenie obecności delegatów Kółek rolniczych.
- 3) Referat p. inż. E. Boronia na temat: gospodarcze
znaczenie ustaw finansowo-rolnych.
- 4) Plan pracy i budżet na rok 1933/34.
- 5) Wybór Rady O.T.O. i K.R., Zarządu i Komisji Re-
wizyjnej O.T.O. i K.R.
- 6) Wybór delegatów do W.T.O. i K.R. w Łodzi.
- 7) Wolne wnioski.

W razie braku quorum w pierwszym terminie, ze-
branie odbędzie się w drugim terminie w tym samym
dniu i lokalu o godz. 12-ej i będzie prawomocne bez
względu na ilość obecnych.

**DACHY POKRYWA
TARASY IZOLUJE
TRWALE
TYLKO**

**„FILC-BITUM”
GRZYB DRZEWNY
i WILGOC w BUDOWLACH
NISZCZY**

EGZ. OD 1875 R.

Fabryka Materiałów izolacyjnych

„GUDRONIT”

WŁ. CISZEWSKI inż.

Warszawa. Krak.-Przedm. 17 tel. 611-45

**Środek izolacyjny
przeciw wilgoci i wodzie
Hydrofuge „CASTOR”**

domieszka do zaprawy cementowej, nagrodzony ZŁO-
TYM MEDALEM na WYSTAWIE BUDOWLANEJ VI
TARGÓW Wschodnich we Lwowie 1926 r. i w r. 1930
w Wilnie.

Hydrofuge „Castor” zabezpiecza od Wilgoci, prze-
ciekania, wstrzymuje ciśnienie wody we wszystkich wy-
padkach, jako to: izolacji rezerwoarów, piwnic, murów,
kanałów, tuneli, tarasów, fasad, szczytów, fundamentów,
ścian oporowych etc.

Posiada na składzie:

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
Maurycy KARSTENS**

w Warszawie, Koszykowa Nr. 7, Telefon 827-95, w Kra-
kowie, Biuro CASTOR, Rynek Kleparski 5, Telefon
102-18, w Wilnie, Biuro Handlowe M. Jankowski, Ś-to
Jańska 9. w Katowicach, inż. Stanisława Nitsch, Matej-
ki 5, w Poznaniu, M. Czubek i S-ka, Gwarna Nr. 8, Te-
lefon 32-12, we Lwowie, Fabryka Gipsu p. Józefy Franc
i Synowie, ulica Listopada Nr. 97.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego”
wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł.
za cały rok 16 zł. Przedpłata można wpła-
cać na konto P. K. O. 21165 we wszystkich
urzędach pocztowych.

Zagranicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje:
Administracja „Przewodnika Gospodar-
skiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.

Zmiana adresu 30 groszy.

Redakcja otwarta jest
codziennie, oprócz nie-
dziel i świąt od godz. 9
do 15. Redaktor przyjmu-
je od 11 do 13, tel. 712-12

CENY OGŁOSZENI:

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:		
na I stronie okładki		1.10 Zł.
II „ „ „ przed teks.		1.00 „
III „ „ „ po teksie		0.85 „
IV „ „ „ „		0.90 „
w teksie		1.25 „

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkich
zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administ. „Przewodnika
Gospodarskiego”. Kopernika 30 I p. tel. 712-12.

CENA ZESZYTU POJEDYŃCZEGO 35 GR.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH.

Redaktor Jan Siwlec